Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IV. Nr 46 (770) Białystok, środa 24 lutego 1954 r. A Cena 20 gr.

DZIŚ W NUMERZE:

Czy nie za drogie usługi? — str. 3.

Rola organizacji partyjnej w PGM w przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej — str. 3.

Kolumna poświęcona sprawom młodzieży — str. 4.

Życie łamie bariery — str. 6.

Ze wspomnień o Armii Radzieckiej — str. 6.

W XXXVI ROCZNICĘ ARMII RADZIECKIEJ

Uroczyste posiedzenie Ministerstwa Obrony ZSRR

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele organizacji partyjnych, radzieckich i społecznych Moskwy

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

W dniu 22 lutego odbyło się w Moskwie uroczyste posiedzenie Ministerstwa Obrony ZSRR wspólnie z przedstawicielami organizacji partyjnych, radzieckich i społecznych stolicy, poświęcone 36 rocznicy Armii Radzieckiej i Marynarki Wojennej ZSRR.

Sala była odświętnie udekorowana. Przy sztandarach bojowych spowitych wstęgami orderów pełnili wartę honorową żołnierze piechoty, marynarze, lotnicy, artylerzyści, czołgiści i kawalerzyści.

Obecni powitali serdecznie hucznymi oklaskami K. J. Woroszyłowa, N. A. Bułganina, N. M. Szwernika oraz marszałków, admirałów i przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego, którzy zajęli miejsca przy stole prezydialnym.

Uroczyste posiedzenie zagaił krótkim przemówieniem minister obrony ZSRR N. A. Bułganin. Podkreślił on, że 36 rocznicę radzieckich sił zbrojnych naród ZSRR obchodzi odnosząc olbrzymie sukcesy w dziedzinie rozwoju gospodarki i kultury. Partia Komunistyczna troszczy się nieustannie o to, aby stopa życiowa narodu radzieckiego podnosiła się z roku na rok. Radzieckie siły zbrojne dowiodły czynem, że potrafią bronić swego narodu i swojej ojczyzny.

Uczestnicy posiedzenia powitali hucznymi oklaskami okrzyk wzniesiony przez marszałka Bułganina na cześć walecznych sił zbrojnych ZSRR, bohaterskiego narodu radzieckiego i Partii Komunistycznej.

W imieniu moskiewskiej organizacji partyjnej i mas pracujących stolicy, przemówienie wygłosił sekretarz moskiewskiego komitetu KPZR N. A. Michajłow.

Przemówienia wygłosili także: przewodniczący Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych N. M. Szwernik, prezes Akademii Nauk ZSRR A. N. Niesmiejanow, sekretarz Komitetu Centralnego Komsomołu A. N. Szelopin i w imieniu chłopstwa kołchozowego — przewodniczący kołchozu „Borec", bohater pracy socjalistycznej P. I. Ażirkow.

Mówcy podkreślali bezgraniczną miłość ludzi radzieckich do swych żołnierzy, ich gotowość pomagać wszelkimi siłami w umacnianiu potęgi obronnej ojczyzny socjalistycznej.

W zakończeniu minister Obrony ZSRR marszałek N. A. Bułganin podziękował mówcom za serdeczne słowa i życzenia.

Akademia garnizonu warszawskiego W P

WARSZAWA. — 22 bm. w przeddzień 36 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w stolicy uroczysta akademia garnizonu warszawskiego.

Na akademii obecni byli: wiceprezes Rady Ministrów, minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, wiceministrowie Obrony Narodowej — gen. broni Stanisław Popławski i gen. brygady Kazimierz Witaszewski.

Obecny był także attache wojskowy ZSRR — gen. Iwan Kazak.

Referat na temat 36 rocznicy powstania Armii Radzieckiej wygłosił ppłk. Grudzień.

WSPANIAŁY ROZKWIT POLSKIEGO PRZEMYSŁU MOTORYZACYJNEGO

Tysiące samochodów i traktorów wypuszczają nasze młode fabryki

Na cześć I Zjazdu PZPR — 20 pierwszych polskich samochodów, na cześć II Zjazdu — 20-tysięczny „Star"

WARSZAWA. 5 lat temu, dla uczczenia I Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, z Zakładów Starachowickich wyjechało pierwszych dwadzieścia samochodów polskiej produkcji. Otrzymały one nazwę „Star 20".

Obecnie, przed II Zjazdem partii z Zakładów Starachowickich wyjeżdżają bez przerwy prócz ciężarówek „Star 20" również samochody 4 innych typów — „Star" — wywrotka dla budownictwa, 5-tonowe „Stary" z przyczepami, „Star A-51" — autobusy i „Stary" pożarnicze. Na I Zjazd partii załoga Starachowic dała 20 samochodów, zaś wkrótce po II Zjeździe da 20-tysięczny samochód.

Produkcja Zakładów Starachowickich jest dużym wprawdzie ale tylko wycinkiem naszego szybko rozwijającego się przemysłu motoryzacyjnego. Przed 5 laty rodził się on dopiero w Starachowicach i Ursusie. Dziś zakłady te zostały ogromnie rozbudowane, a jednocześnie powstały nowe, doskonale wyposażone, wielkie fabryki przemysłu motoryzacyjnego, takie jak Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu i Fabryka Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie. Powstała też Warszawska Fabryka Motocykli oraz szereg zakładów pomocniczych.

Przed wojną w zasadzie nie posiadaliśmy własnego przemysłu motoryzacyjnego, obecnie zaś Polska staje się coraz poważniejszym producentem samochodów, traktorów, motocykli. Rokrocznie przemysł motoryzacyjny dostarcza gospodarce narodowej tysiące sztuk traktorów „Ursus", samochodów osobowych M-20 „Warszawa", samochodów ciężarowych „Star" i „Lublin", tysiące motocykli „SHL-125". Podczas, gdy w roku 1949 wyprodukowaliśmy 2513 traktorów, to już w roku ub. produkcja „Ursusów" przekroczyła 6700 sztuk. Pod koniec ub. roku zakłady mechaniczne „Ursus" opuścił 25-tysięczny traktor.

W osiągnięciu tego szybkiego rozwoju naszego przemysłu motoryzacyjnego ogromną rolę odegrała i nadal odgrywa pomoc Związku Radzieckiego.

Twórcza praca naszych naukowców, inżynierów i robotników pozwala nam coraz lepiej opanowywać produkcję samochodów i ciągników. Dzięki pracy konstruktorów i załóg nasze samochody i ciągniki nie ustępują w jakości sprzętowi zagranicznemu.

Równolegle z budową pięknych nowoczesnych zakładów przemysłu motoryzacyjnego powstają dla ich załóg, jak również dla załóg zakładów rozbudowywanych, liczne urządzenia socjalne, bytowe i kulturalne — stołówki, ambulatoria, żłobki, przedszkola, domy kultury, świetlice itp. Obok fabryk powstają nowocześnie urządzone duże osiedla mieszkaniowe. Na przykładzie rozwoju naszego przemysłu motoryzacyjnego dobrze widać cel, do którego dąży cały naród polski: siła Ojczyzny i jak najlepsze warunki pracy, bytu, kultury dla społeczeństwa.

Stacja oceny nasion



Wojewódzka Stacja Oceny Nasion w Opolu przeprowadza kontrolę jakości nasion siewnych wyprodukowanych przez PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz indywidualnych chłopów woj. opolskiego. Tylko nasiona wysoko kwalifikowane przeznacza się na materiał siewny.

Na zdjęciu: Agrotechnik Roch Kloza i laborantka Hildegarda Wurst badają stopień zanieczyszczenia ziarna pszenicy.

CAF fot. Celle

NA CZEŚĆ II ZJAZDU POBIJE SWÓJ WŁASNY REKORD

Z 800 ha zbierze zboże kombajner Z. Hubczuk

Już obecnie przygotowuje swój kombajn S-4 do akcji żniwnej

KOSZALIN. — Przodujący w kraju kombajner Zygmunt Hubczuk z zespołu PGR Kalisz Pomorski, pow. Drawsko, który w ub. roku osiągnął wspaniałe wyniki, dokonując na kombajnie samobieżnym S-4 sprzętu zbóż z 704 hektarów, postanowił jeszcze bardziej podwyższyć wydajność swego kombajnu. Dla uczczenia II Zjazdu partii — przodujący kombajner postanowił przeprowadzić w bieżącym roku sprzęt zbóż z 800 hektarów. Norma dla kombajnu eksploatowanego przez Zygmunta Hubczuka wynosi w roku bież. 240 ha.

Już obecnie Hubczuk rozpoczął przygotowania do realizacji swego zobowiązania. Po dokonaniu przeglądu całego kombajnu, przeprowadza on prace naprawcze, które zapewnią pełną realizacje podjętego zobowiązania. „Podczas zeszłorocznej kampanii żniwnej — mówi Zygmunt Hubczuk — stwierdziłem np. że nie wystarcza jeden rękaw do sypania zboża w worki. Szczególnie owies nie zsypywał się dobrze. Aby więc zapewnić sobie szybsze workowanie zboża, przyprawiłem te raz drugi rękaw. Domontowałem również do mego kombajnu dwa dodatkowe ruchome boczne światła. Pozwalają mi one w czasie nocnej jazdy lepiej widzieć ściany zboża. Teraz to nawet na najwęższym skrawku nie pozostawię już ani jednego klina. Muszę tak przygotować kombajn, żeby tegoroczny sprzęt zbóż wykonany został bez najmniejszego braku".

LUDZIE RADZIECCY REALIZUJĄ DYREKTYWY XIX ZJAZDU KPZR

Wielka elektrownia wodna powstaje na rzece Angarze

Będzie ona produkowała przeszło dwukrotnie więcej prądu od Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej

MOSKWA. — W myśl dyrektyw XIX Zjazdu KPZR rozpoczęto na Angarze budowę potężnej elektrowni wodnej, by na bazie taniej energii elektrycznej i miejscowych źródeł surowcowych rozwinąć tam przemysł aluminiowy, chemiczny, i inne gałęzie przemysłu.

Angara przewyższa pod względem zasobów energetycznych Wołgę, Kamę, Dniepr i Don razem wzięte.

Obecnie znajduje się w budowie pierwsza angarska elektrownia — Irkucka. Będzie ona produkowała przeszło dwukrotnie więcej prądu od Dnieprowskiej Elektrowni Wodnej. Załoga budowniczych wyposażona jest w najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Plan prac został w r. ub. pomyślnie wykonany. Oddano do użytku fabrykę betonu, zakłady remontowo-mechaniczne, warsztaty remontu samochodów, zakłady konstrukcji żelbetonowych, kombinat drzewny i inne. Jednocześnie budowniczowie otrzymali 70 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej, 3 szkoły, szpital, 3 kluby, przedszkola i żłobki.

Od drugiej połowy ub. r. przystąpiono do wzniesienia głównych obiektów, do betonowania fundamentów przyszłej elektrowni oraz do budowy tamy, która przegrodzi rzekę. Na usypanie tamy zużyje się 10 milionów m sześc. ziemi. Obecnie układa się dziennie po 7 — 10 tys. m sześc. ziemi. Ponad 5 tys. robotników wykonuje normy w 120 i więcej procentach. Zadania na styczeń i luty zostały przekroczone.

Na cześć wyborów do Rady Najwyższej ZSRR załoga zobowiązała się wykonać plan prac pierwszego kwartału do 14 marca br.

Zapowiedź układu Adenauer — USA

BERLIN. — Agencja ADN podaje, powołując się na bońską agencję informacyjną, że w najbliższym czasie między Stanami Zjednoczonymi, a Republiką Federalną zawarty ma być układ separatystyczny, który by gwarantował szybszą remilitaryzację Niemiec zachodnich, z uwagi na to, że ratyfikacja układów z Bonn i Paryża ulega ciągłemu odraczaniu.

Przed siewami

KAŻDY DZIEŃ JEST DROGI

Walka o przedterminowe przygotowanie maszyn siewnych do prac w polu toczy się w PGR Orla Jucha, pow. Ełk. Warsztatowcy, mimo trudności, jakie wynikają z braku niektórych narzędzi remontowych, osiągają poważne sukcesy. Z posiadanych siewników wymagających naprawy został do wyremontowania tylko jeden. Tak samo sprawnie przebiega remont siewników nawozowych i sadzarek do ziemniaków.

Warsztatowcy na zebraniu grupy związkowej postanowili na cześć II Zjazdu PZPR zakończyć zimowe remonty na 4 dni przed planowym terminem, a do 15 marca wyremontować ponad planowo wszystkie przyczepy ciągnikowe.

Na wyróżnienie zasługują przodujący monterzy: **Czesław Olszewski,** wyrabiający 140 proc. normy, **Jan Karzkacha** (134 proc.), **Bazyli Gryckiewicz** (131 proc.) oraz tokarz **Henryk Jaworowski** (141 proc.). (jk)



Załogi POM-ów gorączkowo kończą remonty maszyn, aby na wiosnę cały park maszynowy mógł wyruszyć w pole.

Podczas remontów zimowych wysuwają się na czoło załóg nowi przodownicy pracy. Do nich należy na przykład ob. Artur Prorok — brygadzista z POM w Olecku, który obecnie zadania swoje wykonuje przeciętnie w 150 procentach, tak jak każdy ZMP-owiec porywając swym przykładem innych pracowników do wytężonej pracy.

Na zdjęciu: Ob. Prorok przy remoncie „Ursusa".

Fot. — „Gazeta"

1.150.000 uczestników zespołów amatorskich

MOSKWA. — W Kijowie zakończyły się 10-dniowe eliminacje zespołów amatorskich, poświęcone 300 rocznicy zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Ponad 5 tys. uczestników eliminacji reprezentowało 71 tys. zespołów amatorskich, zrzeszających 1.150.000 osób. Na estradach stolicy Ukrainy występowało 130 chórów, 87 zespołów choreograficznych, 42 orkiestry, wielu solistów-recytatorów, muzyków i śpiewaków.

Eliminacje wykazały znaczny wzrost poziomu zespołów amatorskich, jak również wzbogacenie tematyki.

WIELKIE OBSZARY ZALANE WODĄ

KATASTROFALNA POWÓDŹ W GRECJI

Rozległe doliny Macedonii przekształciły się w bezbrzeżne morze

ATENY. — Wskutek wylewu rzek Struma, Wardar i Wistrica zatopione zostały wielkie obszary na zachód od miast Serres i Kilkis oraz na południe od Werii. Według informacji prasy, rozległe doliny Macedonii „przekształciły się w bezbrzeżne morze". Pod wodą znalazł się m. in. obszar Waltos w pobliżu miasta Janicy. Komunikacja z miastem Katerini uległa przerwie. Woda zalała również obszar między Polikastron a Aksiupolis. Nad granicą jugosłowiańsko grecką zatopiona jest przestrzeń 3,5 tysiące hektarów. Są liczne ofiary w ludziach. Zginęło wiele bydła. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową i bez żywności. Sytuację komplikuje fakt, że po wylewie rzek nastąpiło ochłodzenie i począł padać śnieg.

Ostatnie WIADOMOŚCI

Na str. 6

Konferencja naukowo-techniczna WAT

WARSZAWA. — 22 bm. rozpoczęła obrady druga konferencja naukowo-techniczna Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego.

Na otwarcie konferencji i pierwsze plenarne posiedzenie przybyli: Wiceprezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, generalicja, członkowie Polskiej Akademii Nauk.

W toku obrad konferencji zostanie podsumowany dotychczasowy dorobek naukowy Akademii w dziedzinie rozwoju postępowej myśli wojskowo-technicznej.

PRZECIWKO „EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOCIE OBRONNEJ"

Naród niemiecki będzie niezłomnie walczył o jedność swej ojczyzny

Potężne demonstracje w Lipsku i Szwerynie z udziałem około 250 tysięcy osób

BERLIN. — Agencja ADN podaje z różnych miast NRD dalsze sprawozdania o masowych demonstracjach ludności przeciwko „europejskiej wspólnocie obronnej" i na rzecz traktatu pokojowego.

W Lipsku demonstrowało w poniedziałek pod tym hasłem przeszło 150 tysięcy ludzi pracy. Napisy na niezliczonych transparentach i potężne chóralne okrzyki dawały wyraz zdecydowanej woli walki o jednolite, miłujące pokój i demokratyczne Niemcy. Przemówienie wstępne wygłosił robotnik Hauck, wybitny przodownik pracy. Konferencja ministrów spraw zagranicznych w Berlinie — stwierdził mówca — użyczyła nowej siły naszej walce o jedność Niemiec. Cała niemiecka klasa robotnicza musi obecnie wystąpić jak najenergiczniej, aby ukształtować losy ojczyzny. Z gorącym apelem o zjednoczenie wszystkich sił narodu w walce o jego najżywotniejsze prawa wystąpili również inni mówcy, reprezentujący robotników, młodzież, inteligencję. Zebrani uchwalili rezolucję przyrzekającą, że walczyć będą niezłomnie o jedność i pokój, a w depeszy do radzieckiego ministra Spraw Zagranicznych Mołotowa wyrazili mu wdzięczność za stanowisko zajęte na konferencji berlińskiej.

O podobnej demonstracji z udziałem 100 tysięcy patriotów donoszą ze Szweryna. Uczestnicy tej demonstracji żądali w szczególności prawdziwie wolnych wyborów w całych Niemczech, w myśl propozycji ZSRR.

LONDYN. — Jak donosi dziennik „Daily Worker", w Sheffield odbył się z udziałem około 1000 osób, wiec, na którym przemawiali członkowie parlamentu — labourzyści Harold Wilson, Richard Crossam i Harold Davies. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której wzywają kierownictwo partii labourzystowskiej do wystąpienia przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W DOMU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W MOSKWIE

Wieczór przyjaźni kanadyjsko-radzieckiej

Na wieczór przybyli znani uczeni, pisarze, przodownicy pracy oraz członkowie ambasady kanadyjskiej

MOSKWA. Dnia 22 lutego br. w Moskwie w udekorowanej flagami państwowymi ZSRR i Kanady Sali Październikowej Domu Związków Zawodowych odbyła się akademia poświęcona przyjaźni kanadyjsko - radzieckiej. Akademię zorganizowała Wszechzwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) wraz z Akademią Nauk ZSRR i Wszechzwiązkowym Towarzystwem Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS). Na wieczór przybyli przodownicy pracy, znani uczeni, pisarze, artyści. Byli również przedstawiciele ambasady kanadyjskiej w Moskwie.

Akademię zagaił wiceprezes Akademii Nauk ZSRR K. Ostrowitianow.

Referat pt. „O umocnienie przyjaźni i rozwój stosunków kulturalnych między narodami Kanady i Związku Radzieckiego" wygłosił przewodniczący zarządu WOKS prof. A. Denisow.

Na akademii odczytano depeszę prezesa Towarzystwa Przyjaźni Kanadyjsko - Radzieckiej D. Cartera z pozdrowieniami dla organizacji społecznych ZSRR i wszystkich ludzi radzieckich.

Uczestnicy akademii wysłali depeszę na adres Towarzystwa Przyjaźni Kanadyjsko - Radzieckiej.

Niewolnictwo XX wieku



Imperialiści nie tylko wyzyskują ludność krajów kolonialnych i zależnych, lecz również werbują stamtąd tanią siłę roboczą do pracy w metropolii. Oszukańczo zwerbowani kolorowi robotnicy bardzo często powiększają szeregi bezrobotnych.

Na zdjęciu: Robotnica zwerbowana przez imperialistów francuskich w Afryce na jednym z przedmieść Marsylii, gdzie nędznie wegetuje bez pracy, mieszkając wraz z wieloma innymi bezrobotnymi w bunkrach. (FOT. — CAF)

DELEGACJA chłopów polskich wyjechała do NRD

WARSZAWA. — W dniu 22 lutego 1954 r. na zaproszenie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyjechała do NRD delegacja polskich chłopów pracujących — członków ZSCh.

Delegacja weźmie udział w obradach IV Kongresu chłopów NRD.

4-KROTNIE NIŻSZE NAKŁADY INWESTYCYJNE

Cenny wynalazek polskiego inżyniera

Nowy, oszczędniejszy projekt budowy nadszybi kopalnianych

STALINOGRÓD. — Kilkadziesiąt tysięcy metrów sześciennych miała wynosić kubatura budynku nadszybia kopalni „Kościuszko-Nowa" według dokumentacji zatwierdzonej pierwotnie do realizacji. Budowany jednak będzie gmach o kubaturze prawie 4-krotnie mniejszej od uprzednio planowanej, co bardzo poważnie zmniejszy koszty budowy.

Jest to zasługa młodego inżyniera — projektanta z Biura Konstrukcji Maszyn Górniczych w Gliwicach — Jana Janika, który jest autorem nowego, oszczędniejszego projektu.

Na nadszybie wyjeżdżają z podziemi napełnione węglem wózki, tam wysypują swoją zawartość i następnie, próżne wracają ponownie na dół. Większą część drogi na nadszybiu — w systemie stosowanym dotychczas — wózki te odbywają samoczynnie, dzięki odpowiednim poziomom torów. System ten wymaga skomplikowanej sieci torów, które muszą przebiegać wielkimi, szerokimi łukami. Stąd też budynki nadszybia wymagają zwykle dużej powierzchni.

Inż. Janik zaprojektował zupełnie inną zasadę biegu wózków po nadszybiu. Zasada ta przewiduje nie łukowe, jak dotychczas, ale prostopadłe trasy torów.

Urzeczywistnienie tej zasady wymagało jednak zupełnej zmiany napędu wagoników, które nie mogą odbywać już drogi samoczynnie. Inż. Janik dla poruszania wózków wynalazł specjalnego typu przesuwnice — urządzenie łańcuchowe, zbliżone nieco do popularnych obrotnic. Ten wynalazek jest sednem całego projektu i on zdecydował o jego powodzeniu. Urządzenie to przesuwa pełne lub próżne wózki odpowiednimi trasami. Przesuwnice zaprojektowane przez inż. Janika są niezmiernie proste w konstrukcji i łatwe w budowie. Każda kopalnia bez trudu małym kosztem może je wykonać, częściowo nawet we własnym zakresie.

Stany Zjednoczone dążą do wzmożenia walki w Indochinach

Minister spraw zagranicznych Francji — Pleven udać się ma wkrótce do Waszyngtonu

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi z Saigonu, że francuski minister obrony Pleven, który przebywa od jakiegoś czasu w Indochinach, odbędzie rozmowy z szefem amerykańskiego „urzędu operacji zagranicznych" Stassenem i wysokim komisarzem Wielkiej Brytanii w Azji południowo-wschodniej Mac Donaldem.

Po przybyciu do Indochin Stassen oświadczył, że celem jego podróży jest osiągnięcie porozumienia w sprawie zwiększenia „pomocy wojskowej" dla Indochin.

Analogiczne oświadczenie złożył Pleven, który oznajmił, że „pomoc amerykańska jest nieodzowna", ponieważ „Francja i państwa stowarzyszone nie są w stanie ponieść wszystkich ciężarów wojny w Indochinach".

(Nie ulega więc wątpliwości, że celem podróży Plevena i Stassena do Indochin jest wzmożenie wojny w Azji południowo-wschodniej i rozszerzenie ingerencji amerykańskiej w tę wojnę).

Agencja France Presse donosi także, że w najbliższym czasie minister Pleven uda się do Waszyngtonu dla omówienia sprawy zwiększenia pomocy amerykańskiej dla francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach.

O planach rozszerzenia wojny w Azji południowo-wschodniej świadczy również niedawne oświadczenie marionetkowego rządu Li Synmana, który zaproponował wysłanie do Indochin wojsk południowo-koreańskich.

Jak wynika z doniesień paryskiego korespondenta agencji Reutera, dla omówienia tej sprawy do Saigonu przybyła 20 lutego br. południowo-koreańska delegacja z generałem Tsoi Duk-sinem na czele.

NARODY CHCĄ ŻYĆ W ZGODZIE

Konferencja berlińska pokazała że siły pokoju są coraz większe

Chłopi omawiają przebieg i rezultaty konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw

WARSZAWA. — W wielu gromadach woj. warszawskiego z inicjatywy Komitetów Frontu Narodowego odbywają się zebrania gromadzkie, na których chłopi omawiają przebieg i rezultaty berlińskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw. W zebraniach tych biorą również udział aktywiści społeczni, przeważnie robotnicy z warszawskich zakładów pracy.

M. in. w niedzielę dnia 21 bm. odbyło się takie zebranie w gromadzie Kownaty, gm. Sochocin, pow. Płońsk. Temat zebrania wzbudził wielkie zainteresowanie wśród chłopów. Znalazło to wyraz w żywej dyskusji.

M. in. małorolny chłop, Franciszek Piotrowski, stwierdził: „Wnioski ministra Mołotowa w sprawie Niemiec i w sprawie bezpieczeństwa Europy były jasne i bliskie dla wszystkich ludzi, którzy chcą utrwalenia pokoju. Ale ministrowie zachodni nie przyjęli tych wniosków. Widać z tego, że dalej chcą robić z Adenauera nowego Hitlera".

Inny chłop małorolny — Władysław Nowakowski mówił: „Choć na konferencji nie załatwiono tego co najważniejsze — porozumienia w sprawie Niemiec, to jednak komunikat ogłoszony po jej zakończeniu jest dowodem, że my — obóz pokoju — odnieśliśmy sukces. Widać jak zwycięża radziecka idea rokowań na tematy spornych zagadnień. Ważne jest, że odbędzie się konferencja z udziałem Chin, bez których nie można przecież decydować o najważniejszych sprawach światowych".

Podobne zebranie odbyło się w gromadzie Michowo, gm. Sochocin, pow. Płońsk. I na tym zebraniu miała miejsce żywa dyskusja, w której m. in. zabierali głos chłopi małorolni: Franciszek Ptaszyński, Kazimierz Gralewicz, Jan Połoć i Stanisław Krawczyk, F. Ptaszyński powiedział m. in.: „Berlin pokazał, że siły pokoju są coraz większe. Pokazał też, że choć niektóre rządy na Zachodzie idą na pasku imperialistów, ale narody chcą żyć w zgodzie. My, chłopi polscy, tak jak wszyscy u nas w kraju, jak nasz rząd ludowy, jesteśmy za pokojem na całym świecie. A być za pokojem, to wzmacniać nasze państwo, to na wsi zwiększać plony, rozwijać hodowlę, bo nasze państwo ludowe nie tylko daje nam chleb pom prawa, jakich nie mieliśmy za pańskich rządów, ale również zabezpiecza nas przed groźbą nowego najazdu hitlerowskiego".

W WALCE O NIEZAWISŁOŚĆ NARODOWĄ

Narody kontynentu amerykańskiego solidaryzują się z Gwatemalą

Wielki wiec solidarnościowy w stolicy Boliwii

NOWY JORK. Jak donosi dziennik boliwijski „El Pueblo", w Boliwii powstała organizacja pod nazwą: „Ruch w obronie Gwatemali". Opublikowała ona odezwę do wszystkich krajów świata, omawiającą walkę narodu gwatemalskiego przeciwko ciemiężcom imperialistycznym. Wszystkie narody kontynentu amerykańskiego — podkreśla odezwa — solidaryzują się z bratnim narodem gwatemalskim w jego walce przeciwko imperializmowi, o niezawisłość narodową.

Ostatnio w stolicy Boliwii La Paz odbyła się z udziałem 10 tysięcy osób demonstracja na znak protestu przeciwko ingerencji imperializmu USA w sprawy wewnętrzne Gwatemali. Solidarność z narodem Gwatemali wyrażają dziennik urugwajski „Justicia" i szereg innych dzienników postępowych oraz wielu działaczy społecznych różnych krajów Ameryki Łacińskiej.

Napad na zebranie „Związku Niemców"

BERLIN — Agencja ADN podaje z Bonn, że w sobotę na zgromadzenie „Związku Niemców walczących o pokój, wolność i jedność" napadła grupa faszystów licząca około 50 osób. W grupie tej znajdowali się członkowie Stahlhelmu i innych faszystowskich organizacji w Niemczech zachodnich.

Adenauer na pięciolinii

czyli klucz do „demokracji" bońskiej

Senator Tiburtius, kierownik wydziału kultury magistratu zachodnio-berlińskiego, nie przypominał tego dnia w niczym owego zrównoważonego i spokojnego profesora Tiburtiusa, który to przydomek stawiał zawsze z lubością obok swego nazwiska. Senator biegał nerwowo po swoim pokoju i był wyraźnie przestraszony. Bo w takich okolicznościach to i ciepłą posadkę w magistracie można stracić, i tytuł senatora, a nawet prawo do ulubionego przydomku profesora...

Aż w pewnej chwili senator zatrzymał się i z okrzykiem „Doskonała myśl!" podbiegł do telefonu. „Hallo — sala koncertowa Sport Palast! Mówi Tiburtius, profesor Tiburtius — poprawił się szybko. — Zamawiam wszystkie bilety na koncert. Tak, wszystkie. Co? Wszystkie bilety wyprzedane? Natychmiast po rozpoczęciu sprzedaży?" Na twarzy senatora Tiburtiusa odkładającego słuchawkę malował się głęboki zawód. „Tak to było jedyne wyjście — myślał", — Wykupić wszystkie bilety, zniszczyć je, a potem ogłosić, wszędzie ogłosić, że pusta sala na koncercie była protestem ludności zachodnio-berlińskiej. Kto wie, a może by wtedy jakiś awans..."

Z takimi niewesołymi myślami podszedł znowu senator do telefonu. Tym razem jego głos był bardzo uprzejmy i drżały w nim nuty niepewności. Nic dziwnego, rozmawiał wszak... z Bonn. „Tak zrobiłem, co mogłem" — wyjaśniał. W odpowiedzi padło groźne: „natychmiast zakazać odbycia tego koncertu". Ton tej instrukcji wystarczył, aby profesor odparł pospiesznie: „Ależ oczywiście, dobrze zrozumiałem..."

I rzeczywiście, senator Tiburtius dobrze zrozumiał bońskie instrukcje. Nie wiadomo nam, jak je wprowadził w życie. W każdym razie właściciel Sport-Palast w ostatniej chwili zmuszony został do zerwania umowy z organizatorami koncertu. A w sali Titania-Palast organizatorzy, koncertu usłyszeli odpowiedź odmowną pod pretekstem, że odbędą się tam występy zespołu rozrywkowego, który organizuje... „rewię magiczno-muzyczną"...

Na zakończenie trzeba jeszcze podać nazwisko skrzypka, który miał koncertować w zachodnim Berlinie. Jest nim światowej sławy skrzypek radziecki — Dawid Ojstrach. Cała ta historia o tym, jak to Adenauer zląkł się melodii Beethovena i strun „króla skrzypków", stanowi duży klucz do zrozumienia zachodnio-niemieckiej „demokracji". I to klucz nie tylko wiolinowy...

W.Z.

Krwawy terror w Kenii

Od 13 do 22 bm. zamordowano ok. 200 Murzynów

LONDYN. — Jak wynika z nadchodzących tu doniesień, w Kenii trwają krwawe represje. Komunikat ogłoszony 22 lutego przez dowództwo wojsk angielskich w Nairobi stwierdza, że od 13 lutego w Kenii zabito około 200 Murzynów.

W BAD OEYNHAUSEN

Szkody na sumę 136 mil. marek wyrządziły wojska brytyjskie

BERLIN. — Jak donosi agencja ADN, powołując się na oświadczenie prezydenta miasta Oeynhausen, szkody wyrządzone dotychczas przez brytyjskie wojska okupacyjne stacjonujące w tej miejscowości obliczane są na 136 milionów marek zachodnich. W Bad Oeynhausen znajduje się główna kwatera brytyjskiej armii Renu. W Bad Oeynhausen do dyspozycji brytyjskich władz okupacyjnych przeznaczono przeszło 500 mieszkań, 85 hoteli, pensjonatów itp.

Czy nie za drogie usługi?

Każdy człowiek pracuje w takim zawodzie, jakiego się wyuczył. Jeden więc jest stolarzem, drugi tokarzem, trzeci tkaczem, inny znów murarzem, szewcem, zdunem, nauczycielem, lekarzem, sprzedawcą sklepowym czy elektromonterem. Ale wszyscy w codziennym życiu wyświadczają sobie wzajemne usługi.

Oczywiście, że za wykonane usługi jeden drugiemu płaci. Płaci więcej lub mniej w zależności od ich wartości.

I właśnie na ten temat chcemy w tym artykule pomówić. Gdy bowiem społeczeństwo białostockie z zadowoleniem wita każdy nowy punkt usługowy, to jednak rachunki wystawiane przez wykonawców budzą wiele niezadowolenia wśród klientów. Zdarzają się nawet wypadki, że klient odmawia przyjęcia naprawionej rzeczy z powodu żądania wygórowanego wynagrodzenia za wykonaną usługę. Np. przed kilkoma dniami pisaliśmy, że Centrala Handlowa Żelaza i Stali w Białymstoku nie przyjęła naprawionego przez punkt usługowy Spółdzielni Zegarmistrzowskiej „Przyszłość" datownika, gdyż rachunek wystawiono aż na sumę 97,65 zł. Za naprawienie datownika zażądano prawie 3 razy więcej, niż kosztuje nowy. Podczas, gdy cena za naprawienie nie może przekraczać 70 proc. wartości nowego przedmiotu.

NA PODSTAWIE WŁASNEJ KALKULACJI...

Nasuwa się więc pytanie: — dlaczego tak drogo? Czy nasze spółdzielnie usługowe tak wysoko cenią swoją pracę?

Nie. Istota rzeczy tkwi w opracowanej przez spółdzielnię kalkulacji, w cennikach zatwierdzonych centralnie oraz w samej pracy spółdzielni.

W dniu 1 grudnia ub. roku spółdzielnia pracy „Elektryk" w Białymstoku wystawiła ob. Konstantemu Zalewskiemu zamieszkałemu w gromadzie Lewickie, gm. Juchnowiec, rachunek nr 58/53 za wykonanie dwóch otworów okiennych z dubeltami. Rachunek wyniósł 1167,63 zł. Opłata za wykonaną usługę, jak widzimy, nie mała. Można więc sądzić, że drogo kosztował spółdzielnię materiał i robocizna.

Tak jednak nie jest. Wręcz przeciwnie. Materiał kosztował tylko 155 zł, robocizna 285,84. Na całość rachunku składał się jeszcze podatek obrotowy, zysk i narzut.

Pozycją, która zdecydowanie wpłynęła na wysokość rachunku jest 154-procentowy narzut wynoszący 440,14 zł i 2 proc. narzutu na rzecz centrali wynoszący 23,35 zł. Razem — 463,49 zł.

Drugi przykład. Za założenie instalacji elektrycznej w świetlicy, policzono RSW „Prasa" Delegaturze w Białymstoku 1733,41 zł.

Niezorientowany może sądzić, że założenie instalacji wymagało wiele pracy i zużyto dużo materiału. Tak jednak, jak w pierwszym przykładzie, nie jest. Za co ile policzono dowiadujemy się z przesłanego do rachunku załącznika.

materiał	—	349,91 zł
robocizna	—	479,02 „
narzut 100 proc.	—	479,02 „
zysk 10 proc.	—	130.79 „
podatek 15 proc.	—	260,01 „
narzut 2 proc. na centralę	—	34,66 „
Razem:		1.733,41 zł

I z powyższej kalkulacji wg której wystawiono rachunek widzimy, że znów na wielkość jego wpłynął narzut. Inne pozycje są do przyjęcia. (Pewne zastrzeżenie budzi druga pozycja. Pracę wykonywało 2 robotników przez półtora dnia).

Ktoś może spytać: — co więc z kolei wpływa na określenie 100 czy 154-procentowego narzutu? Czy gdyby spróbowano zmniejszyć narzut egzystencja spółdzielni zostałaby zagrożona? W żadnym wypadku nie.

Arkusz kalkulacyjny na podstawie którego spółdzielnia określiła narzut w wysokości 479,02 zł zawiera m. in. następujące pozycje: materiały, narzędzia, pensje pracowników umysłowych, świadczenia prac zleconych, nagrody, ubezpieczenia społeczne, bieżące naprawy i konserwacja, transport, inne usługi obce, podatki, daniny, opłaty, ubezpieczenia rzeczowe, czynsze i dzierżawy, podróże służbowe, opłaty telegramu itp.

Narzut, jak widzimy ustala się na podstawie wielu pozycji. Ilość ich i treść poniekąd sugeruje słuszność 154 czy 100-procentowego narzutu.

Oczywiście, w celu zapewnienia sobie egzystencji każda spółdzielnia musi zbudować właściwą kalkulację. Ale niemniej rachunki wystawiane za wykonane usługi winny być określane miarą wartości tych usług + jak najracjonalniejsze procenty od kosztów własnych. Bez uciekania się do przekraczania kosztem klienta zaplanowanych zysków.

O co więc chodzi? Chodzi o to, żeby nasze spółdzielnie usługowe w miarę swych możliwości obniżając koszty własne, obniżyły wynagrodzenia za wykonane przez siebie usługi. Żeby klient spółdzielni płacił za nie mniej niż dotychczas.

A MOŻLIWOŚCI SĄ.

Po pierwsze — koniecznie trzeba na podstawie wnikliwej analizy skorygować kalkulację — dokładnie przestudiować każdą pozycję warunkującą wielkość wystawianych rachunków.

Po drugie — systematyczna, codzienna walka o obniżkę kosztów własnych. Poprzez usprawnienia techniczne, podnoszenie kwalifikacji, rozwój współzawodnictwa oraz oszczędność materiału, narzędzi, kosztów podróży służbowych itp.

Na początku artykułu wspomnieliśmy o wystawieniu przez spółdzielnię „Przyszłość" wysokiego rachunku za naprawienie datownika. Spółdzielnia ta tłumaczy się brakiem cennika na tego i innego rodzaju usługi. Pobiera się wynagrodzenia wg ilości przepracowanych roboczo-godzin brutto, co w rezultacie powoduje nieporozumienia między wykonawcą a odbiorcą.

Po trzecie — zachodzi więc konieczność ustalenia centralnie cenników na wszystkie usługi oraz skorygowanie istniejących.

W samym Białymstoku mamy kilka spółdzielni cholewkarsko-szewskich: „Twórczość", „Jedność Robotnicza", „Botwina", „Współpraca" i inne.

Wydaje się, że zbyteczna jest taka ilość spółdzielni jednego rodzaju, że już czas najwyższy, jak to ma w projekcie Związek Branżowy Spółdzielni Skórzano-Odzieżowo-Włókienniczych, skomasować istniejące spółdzielnie w dwie placówki: usługową i wykonywującą masową produkcję. A niewątpliwie komasacja ta przyczyni się do obniżenia kosztów własnych spółdzielni — w konsekwencji do obniżenia opłat za wykonywane usługi. Zmniejszy się bowiem ilość pracowników administracji, telefonów, wystawianych delegacji służbowych itp.

Po czwarte — trzeba jak najszybciej skomasować więc szewskie i nie tylko szewskie spółdzielnie. Pożądane jest utworzenie jednej wielobranżowej jednostki na szczeblu wojewódzkim. Będzie to najlepsze rozwiązanie problemu.

WIĘCEJ SUMIENNOŚCI WOBEC KLIENTA

Bardzo się denerwował brygadzista Sawicki ze spółdzielni „Przyszłość", kiedy musiał członkowi Komisji Cennikowej przy Wydziale Handlu Prezydium WRN usprawiedliwiać spółdzielnię za pobranie wygórowanej opłaty za naprawiony datownik.

Użalało się kierownictwo Spółdzielni Introligatorów, gdy po analizie kalkulacji zmuszone zostało przez Wydz. Przemysłu Prez. WRN obniżyć rachunek za 100 brulionów z wkładkami wykonanych dla Studium Wojskowego AM z 2.932,80 zł na 1.480 zł.

Ot, znalazł się jeden mniej naiwny klient, który nie dał się przysłowiowo „nabić w butelkę".

To powszechne zjawisko windowania opłaty za usługi wymaga osobnego zainteresowania się i większej kontroli ze strony organizacji partyjnych, związkowych, komisji cennikowej i zarządów związku nad pracą spółdzielni. Ta chorobliwa skłonność do nadmiernego zysku musi być bowiem jak najszybciej wyleczona.

Dla przykładu podamy choćby Zakład Szyldów na Białostoczku, który nie wie już ile ma brać za swoje szablonowe usługi. Zakład ma co prawda cennik, ale cennik ten umożliwia podciąganie w górę cen. Namaluje się szyld jednowierszowy a podciąga cenę do szyldu 3 wierszowego. A już wybucha ogromna radość wśród pracowników, kiedy przyjdzie zamówienie na 100 czy więcej szyldów. No, bo wtedy robi się jeden szablon i chlapie aby prędzej, zamówioną ilość szyldów, tablic czy beczek na wodę gaśniczą. A liczy się osobno za każdą wykonaną sztukę. Tak, jak w cenniku. I wszystko jest w porządku.

Nic dziwnego, że pracownicy Zakładów Szyldów bumelują przez całe dnie i tak zarabiając po parę tysięcy złotych miesięcznie.

Z MYŚLĄ O CZŁOWIEKU PRACY

W roku bieżącym w myśl wskazań IX Plenum ilość punktów usługowych, przemysłowych i nieprzemysłowych w naszym województwie ma wzrosnąć o 100 proc. Fakt ten napawa społeczeństwo białostockie zadowoleniem, gdyż każdy nowy punkt usługowy ułatwia człowiekowi życie.

Ale ilość punktów usługowych to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, aby punkty usługowe pracowały z myślą o człowieku pracy. Żeby powierzone usługi wykonywały szybko, dobrze jakościowo i jak najtaniej.

Kierownictwa spółdzielni muszą więc zdobyć się na trochę trudu i przeanalizować obowiązujące dotychczas kalkulacje. Tego wymaga interes klienta. Ustalanie bowiem tak wysokich rachunków powoduje często słuszne reklamacje odbiorcy.

Naszym zdaniem — jak wskazaliśmy — są możliwości obniżenia wynagrodzeń za usługi wykonywane przez spółdzielnie usługowe różnego rodzaju. W imieniu człowieka pracy, który korzysta z usług spółdzielni a któremu one służą, zagadnienie to przekazujemy, więc do rozpatrzenia Wydziałowi Przemysłu i Wydziałowi Handlu przy Prezydium WRN, Związkowi Branżowemu Spółdzielni Pracy Skórzanych i Związkowi Branżowemu Spółdzielni Usługowych i Budowlanych. Zwracamy się również o rozpatrzenie tej sprawy przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego.

Ryszard Klimaszewski

Delegaci na Wojewódzki Zjazd SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

Gospodarka kolektywna tylko wtedy daje coraz większe korzyści, jeżeli oparta jest na naukowych podstawach uprawy roli i hodowli. Przekonało się o tym naocznie wielu już spółdzielców naszego województwa, toteż chętnie w każdej wolnej chwili zapoznają się oni z przodującymi metodami gospodarowania wiedząc, że tylko systematyczne podnoszenie poziomu wiedzy agrotechnicznej i politycznej umożliwi pełną realizację wytycznych IX Plenum KC PZPR.

Na zdjęciu dolnym: przodownica pracy ob. **Waleria Wojciechowska** studiuje literaturę fachową. Ob. Wojciechowska — członek żeńskiej brygady polowej w spółdzielni produkcyjnej Mrozy, powiat Ełk — opiekując się plantacją tytoniową, wypracowała w ub. roku 425 dniówek obrachunkowych.



Przewodniczącym Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Chrabołach w powiecie bielskim jest **Mikołaj Chilkiewicz** (na zdjęciu u góry). Jego sprężyste kierownictwo spółdzielnią zapewniło jej szybki rozwój i podniesienie dochodu spółdzielcom. Nic dziwnego zatem, że jego właśnie wybrano delegatem na Wojewódzki Zjazd.

(Fot. — „Gazeta")



Dostatnio żyją robotnicy PGR na Warmii i Mazurach

OLSZTYN. — Dobre warunki mieszkaniowe i możliwość dobrych zarobków zachęcają coraz więcej robotników rolnych z centralnych województw do osiedlenia się w PGR-ach woj. olsztyńskiego. W bież. roku osiedliło się tu ponad 30 rodzin, które otrzymały wyremontowane mieszkania, działki przydomowe oraz pożyczki na zagospodarowanie się.

Robotnicy, którzy w latach ub. przybyli na Warmię i Mazury i zaangażowali się do pracy w PGR-ach są już obecnie, dzięki pomocy państwa, dobrze zagospodarowani. Należy do nich m. in. Józef Mazur, który w 1953 r. osiedlił się w gospodarstwie PGR Bodek, zespół Orliniec w pow. Pasłęk.

„Nie spodziewałem się — mówi Mazur — że tak szybko dorobię się na nowym miejscu. Zaraz po przyjeździe otrzymałem 3-pokojowe mieszkanie, chlewik i obórkę oraz 45-arową działkę na własny użytek. Dostałem również 3.800 zł. pożyczki na zakup inwentarza oraz 400 zł bezzwrotnej zapomogi. Przyjechałem bez niczego, a teraz mam 2 krowy, 5 świń i hoduję drób oraz króliki.

Zachęcam innych, aby poszli w moje ślady. Prastare nasze ziemie — Warmia i Mazury — są już terenem dobrze zagospodarowanym. Rozbudowuje się tu przemysł i rolnictwo. W PGR-ach buduje się coraz więcej nowych domów dla rodzin robotników. Brak tu tylko rąk do pracy i każdy, kto pragnie uczciwie pracować, otrzyma tu zajęcie i dobre wynagrodzenie".

Rola organizacji partyjnej w POM w przygotowaniach do wiosennej akcji siewnej

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Bielsku Podlaskim dobiegają końca prace przygotowawcze do akcji wiosenno-siewnej. Na tym ważnym etapie walki o wysoki urodzaj wielkie znaczenie ma remont maszyn rolniczych. Dlatego właśnie w warsztatach POM już od kilku miesięcy trwa ożywiona praca. Robotnicy warsztatów postanowili do 26 lutego zakończyć remonty maszyn rolniczych. To zobowiązanie przedzjazdowe zostało wykonane z wielkim sukcesem. Pługi i brony zostały naprawione o 12 dni wcześniej, odremontowano wszystkie siewniki, a remont ostatnich dwóch ciągników zakończono 19 bm., 7 dni przed terminem.

Zaoszczędzony czas robotnicy przeznaczyli na remont niektórych maszyn z GOM-ów. Spółdzielnie produkcyjne Rajsk, Dobromil, Widowo i inne korzystają również z narzędzi i siły fachowej POM.

Mobilizującą siłą całej załogi POM jest jej podstawowa organizacja partyjna. W świetle tez przedzjazdowych zobaczyła ona zadania POM o wiele jaśniej i konkretniej. Doskonale ona zdaje sobie sprawę z tego, że POM nie potrafi spełnić politycznej roli, jeżeli jego maszyny będą źle pracować na polach spółdzielczych i chłopów indywidualnych. Dobra praca maszyn rolniczych pomoże sprawnie i terminowo przeprowadzić siewy, co w dużym stopniu wpłynie na zwiększenie wydajności z hektara. Dlatego właśnie podstawowa organizacja partyjna wielki nacisk kładzie na jakość remontów, ostro zwalcza brakoróbstwo i lekceważący stosunek do maszyn.

Organizacja partyjna i dyrekcja POM za wzór dla wszystkich robotników stawia pracę kandydata PZPR, przodownika pracy **Teodora Antoniuka,** odznaczonego brązowym Krzyżem Zasługi. To z jego inicjatywy warsztatowcy zobowiązali się na cześć II Zjazdu przeprowadzić remonty maszyn na wysokim poziomie, z zagwarantowaniem, że maszyny odremontowane ich rękami cały sezon nie będą potrzebować naprawy.

Organizacja partyjna dużo uwagi udziela pracy agronomów w spółdzielniach produkcyjnych. Już zakończyli oni opracowania planów rocznych w spółdzielniach produkcyjnych, obecnie przeprowadzają bilans siły roboczej.

Dobre plony w niemałym stopniu zależne są od siewu kwalifikowanym ziarnem. Dlatego właśnie agronomowie wspólnie z zarządami spółdzielni produkcyjnych przesyłają próbki zbóż do Stacji Oceny Nasion w Białymstoku.

Dla większych spółdzielni produkcyjnych agronomowie zostali przydzieleni na stałe. Np. dla spółdzielni produkcyjnej Augustowo został przydzielony tow. Kraszewski, a dla spółdzielni w Rajsku będzie przydzielony Mikołaj Kalinowski.

Towarzysze z Wydziału Politycznego poprzez stałą i systematyczną pracę z podstawowymi organizacjami partyjnymi, oddziaływują na wzrost świadomości wszystkich spółdzielców. Na zebrania partyjne w spółdzielniach produkcyjnych prawie zawsze przyjeżdża instruktor z Wydziału Politycznego POM, względnie sam kierownik tow. Bombczyński, który swą radą pomaga rozstrzygnąć te czy inne skomplikowane zagadnienia w spółdzielni. Teraz szczególnie interesują się towarzysze z POM przygotowaniem się spółdzielni do siewów wiosennych.

Organizacja partyjna POM na najbardziej odpowiedzialne i trudne stanowiska wysuwa najlepszych towarzyszy. Z ramienia organizacji partyjnej każdą brygadą opiekuje się członek partii. Np. Dymitr Kostarewo opiekuje się brygadą ciągnikową, Jan Kozarkiewicz grupą przy remoncie maszyn i grupą pracującą przy tokarni, Roman Jóźwiuk opiekuje się brygadą placową, która dowozi i porządkuje na placu sprzęt, wyjeżdża po paliwo i potrzebne materiały. Członkowie partii troszczą się o dobre imię POM i swoją dobrą pracą dają przykład bezpartyjnym.

Funkcję wychowawczą spełniają otwarte zebrania partyjne, na które zapraszani są bezpartyjni. 18 stycznia zebranie było poświęcone sprawom remontu maszyn. Na zebraniu tym wytknięto popełnione błędy starszemu mechanikowi Piotrowi Kozyrkiewiczowi i kierownikowi warsztatów Zbigniewowi Stokowskiemu. Publiczna krytyka pomogła zlikwidować im niedociągnięcia i stać się bardziej wymagającymi w stosunku do siebie.

Organizacja partyjna z wielką odpowiedzialnością mobilizuje załogę POM do należytego przygotowania się do siewów, do tak ważnej walki o lepszy urodzaj, o chleb.

M. Chmielewski

Z kraju

POZNAŃ. — Coraz więcej robotników — najbardziej doświadczonych i zasłużonych obejmuje kierownicze stanowiska w zakładach przemysłu metalowego im. Stalina w Poznaniu.

Od 1945 r. w zakładach tych wysunięto już na kierownicze stanowiska ponad 200 robotników, którzy dzięki swojemu doświadczeniu znajomości potrzeb robotnika umiejętnie kierują pracą zakładów. Należą do nich m. in. dyrektor naczelny ZISPO — Feliks Siwiński, kierownicy oddziałów — fabryk: Bukowski, Kocik, Jarecki i wielu innych.

W tym roku wysunięty został na stanowisko kierownika oddziału W-9 Kazimierz Twers z zawodu ślusarz narzędziowy. Twers dzięki kilkuletniej praktyce oraz zmysłowi organizacyjnemu, uzyskał poważne osiągnięcia, m. in. jako majster i brygadzista. Twers jest również aktywnym racjonalizatorem, m. in. skonstruował on prasę hydrauliczną do wciskania tzw. tulei suwakowych do parowozów. Za zasługi oddane sprawie rozwoju produkcji w ZISPO, Kazimierz Twers został również odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

GDAŃSK. W Puckich Zakładach Mechanicznych w wyniku współpracy załogi tych zakładów z naukowcami Zakładu Budowy Silników Spalinowych i Zakładu Budowy Obrabiarek Politechniki Gdańskiej zakończono produkcję pierwszej serii nowoczesnych silników kutrowych. Uruchomienie produkcji silników kutrowych „Puck A-50" ma zasadnicze znaczenie dla przyspieszenia rozbudowy naszej floty rybackiej i zwiększenia odłowu ryb na potrzeby rynku.

Opracowanie projektu silnika „Puck A-50", technologii produkcji i oprzyrządowanie hal produkcyjnych oraz budowę pierwszej serii silników wykonano w bardzo krótkim czasie. Młoda, ambitna załoga, pragnąc oddać do eksploatacji serię silników przed II Zjazdem PZPR, dzięki realizacji licznych zobowiązań poważnie skróciła czas wykonania części silników.

POZNAŃ. — Autorzy dziesiątków cennych usprawnień, przynoszących gospodarce narodowej milionowe oszczędności spotkali się w Poznaniu na krajowej naradzie aktywu racjonalizatorskiego przemysłu maszynowego.

Podczas obrad racjonalizatorzy przemysłu maszynowego podsumowali swe osiągnięcia. Np. w roku ub. zgłosili oni 72.953 pomysły usprawnień, tj. blisko dwukrotnie więcej niż w roku poprzednim.

Dzięki pomysłom racjonalizatorskim w 1953 przemysł maszynowy zaoszczędził m. in. 3.560 ton stali i żeliwa, 2.581 ton blachy i prawie 10 ton cyny.

Nowe wydawnictwa "CZYTELNIKA"

Bolesław Karpiński. Na nowej drodze. Zdjęcia T. Wójcika. „Czytelnik". 1953 r. Str. 89. 3 nlb. Cena zł 3,50. Zbiór reportaży literackich ukazujących przemiany zachodzące na wsi polskiej w związku z jej socjalistyczną przebudową.

Jan Wyka. Hiszpańska Warszawianka (1932—1953). Wiersze, „Czytelnik". 1953 r. Str. 142. 2 nlb. Cena zł 7. „Hiszpańska Warszawianka" przynosi przeszło dwudziestoletni dorobek poetycki Jana Wyki. Wyka jest jednym z wybitniejszych poetów rewolucyjnych dwudziestolecia, którego wiersze obok utworów Broniewskiego, Szymańskiego, Pasternaka i in. obrazowały w Polsce sanacyjnej walkę o prawa ludu. Podczas wojny domowej w Hiszpanii Wyka walczył w szeregach brygady im. J. Dąbrowskiego, co stało się tematem wielu jego utworów.

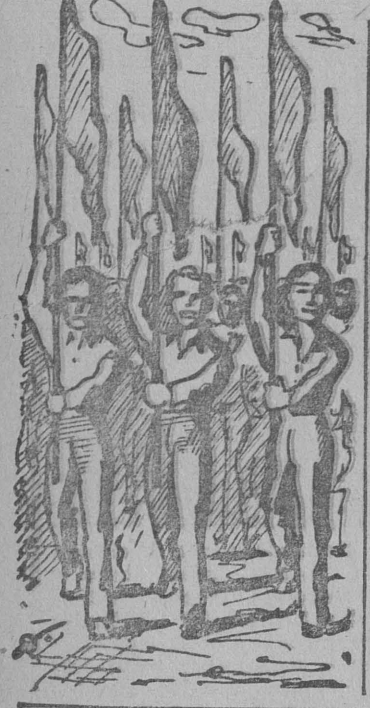

MŁODOŚCIĄ SILNI...

Zobowiązaniami witamy II Zjazd naszej partii

Żyjemy obecnie w radosnej chwili przygotowań do II Zjazdu naszej partii. My, młodzież, Zjazd witamy pracą, zobowiązaniami.

Pragnę się z Wami podzielić, czym nasze koło w Zubowie uczci Zjazd. Będziemy walczyć z marnotrawstwem mienia spółdzielczego i dążyć do podniesienia wydajności z ha w naszym RZS.

Pomożemy spółdzielcom w akcji wiosenno - siewnej, w żniwno-omłotowej i innych. Założymy kółko studiowania materiałów IX Plenum i kółko szkolenia marksizmu-leninizmu. Przekażemy najlepszych ZMP-owców do partii. Rozbudujemy koło ZMP przyjmując harcerzy i niezorganizowanych. Zorganizujemy zespół pieśni i tańca.

Zobowiązania te już realizujemy. Trudności mamy w organizowaniu zespołu pieśni i tańca. Brak nam świetlicy, ale większość z nas aż pali się do tej pracy, zbierać się więc będziemy w domu. A i o zorganizowaniu świetlicy nie zapominamy.

Stefan Nesteruk
Zubowo



Na zdjęciu: Jan Tyszuk przodujący robotnik Fabryki Pluszu po pracy w świetlicy fabrycznej przegląda prasę.
(Fot. „Gazeta" — T.Cz.)

Od nas samych zależy zlikwidowanie chuligaństwa

Pisze do nas kol. J. S. ze wsi Przerośl. Bezradność i niewiara we własne siły płynie z tego listu: „Rozprzestrzenia się u nas coraz bardziej chuligaństwo. Młodzież zamiast zająć się jakąś pożyteczną pracą czy rozrywką, pije i gra w karty, urządza różne bijatyki. Ośrodkiem karciarstwa jest dom Bolesława Sztukowskiego. Wielu już naszych kolegów straciło w nim swoje ostatnie grosze. Nie wiemy co robić. Proszę więc, aby ktoś się zajął tą sprawą."

We wsi Przerośl jest koło ZMP, w tej wsi nie tylko młodzież, ale i starsi dość już mają chuliganów. Ale mimo to nikt oprócz narzekania nic nie zrobił, aby ukrócić ich wybryki. Wieś Przerośl nie jest wyjątkiem. Jakże często przecież zdarza się, że obojętnie przechodzimy obok awanturującego się chuligana. Jakże często jego wybryki wywołują tylko uśmiech pobłażania u przygodnych świadków. Brak jednak tej czynnej, zdecydowanej postawy wszystkich, która natychmiast zlikwidowałaby chuligańskie zapędy.

Milicja nie może być wszędzie, ale wszędzie są przecież ludzie, którzy widzą i wiedzą, że chuligan przeszkadza w dobrej pracy, przeszkadza w życiu. U ludzi, u ogółu trzeba właśnie wywołać pełną pogardę dla chuligana i izolować go od normalnego społeczeństwa, likwidować natychmiast jego wybryki.

I to jest celem Waszego koła ZMP, kolego J. S. Praca nad wytworzeniem atmosfery, w której chuligan nie będzie miał oparcia, nie będzie widział wokół siebie pobłażliwych spojrzeń. I praca nad człowiekiem, który pije, gra w karty, awanturuje się. Nad wykorzenieniem z niego tych obcych dla naszej moralności cech — nad wychowaniem go.

Redakcja

Nasz LZS nie będzie na pewno ostatni

Ciekaw jestem, jakie zobowiązanie na cześć II Zjazdu podjęły inne LZS-y, bo członkowie naszego zobowiązali się do wygłoszenia w 24 gromadach gminy Dowspuda pogadanki na tematy upowszechnienia wiedzy rolniczej.

Mogę Wam wszystkim koledzy z dumą powiedzieć, że zobowiązanie wykonaliśmy już do 13 lutego w 100 proc.

St. Toczyłowski
Państw. Technikum Rolnicze
w Dowspudzie

Świetlica może zaspokoić zainteresowania wszystkich

Charakterystycznym jest list Włodzimierza Ciesielskiego z gromady Stożne. Mówi on o sprawach dotyczących wielu świetlic:

„Powstała u nas niedawno gminna świetlica. Jej kierownikiem została kol. Danuta Kiszycka. Młodzież chętnie zaczęła przychodzić do świetlicy, razem się bawić i śpiewać. Zorganizowaliśmy nawet zespół artystyczny, dając przedstawienia w okolicznych gromadach i dochód z nich przeznaczając na świetlicę.

Ale praca świetlicy nie trwała długo. Coraz mniej młodzieży zaczęło do niej przychodzić, jakoś skończył się początkowy zapał. Słyszeć było można za to takie powiedzenie: „A po co ja pójdę do świetlicy?"

*

Zastanówcie się kol. Ciesielski, czy młodzież nie ma trochę racji. W Waszej świetlicy jak piszecie — są gry i jest jeden zespół artystyczny. Nie każdy lubi grywać np. w szachy, nie każdy potrafi też śpiewać. Co więc taki właśnie młody człowiek ma robić w świetlicy — chyba się nudzić.

Zastanówcie się koledzy z innych świetlic. Czy Wasze świetlice mogą zaspokoić przynajmniej większą część zainteresowań młodzieży.

Czy np. macie jakieś kółka zainteresowań: miczurinowskie, miłośników traktora, modelarskie. Czy pracują wszystkie zespoły: dramatyczny, pieśni i tańca, muzyczny, czytelniczy, recytatorski, redakcyjny gazetki ściennej. Czy odbywają się odczyty, prelekcje, głośne czytanie gazet.

Napiszcie nam o doświadczeniach i pracy swoich świetlic.

Od składek do zaniedbań organizacyjnych

Myślałby kto, że ZMP-owska składka to nic wielkiego. „Wpłacę jutro", „Nie szkodzi, że zalegam" — mówili w naszej gromadzie ZMP-owcy. I zaległości rosły, .

Potem zarząd zaczął zaniedbywać i sprawy organizacyjne. Ze brania odbywano rzadko, protokółów z nich nie pisano.

Tak to od składek koło zupełnie przestało pracować.

Jerzy Rejetrada
Płociczno-Tartak

Jak spędzam wieczory

Lubię bardzo naszą świetlicę. Znalazłem w niej bowiem, to co mnie najbardziej interesuje: zespół dramatyczny. Ile nowych wrażeń daje praca nad wystawieniem nowej sztuki. Ostatnio przez dwa tygodnie wszystkie wieczory spędzałem nad próbami „Grubych ryb" Bałuckiego. Grałem tam rolę Onufrego. I przyznam się, że początkowo nie wiedziałem jak mówić, jak poruszać się na scenie. Myślałem, że nasza sztuka nie udą się.

Ale pierwszy występ spotkał się z wielką życzliwością, podobał się wszystkim przybyłym na przedstawienie. I chociaż nie mieliśmy — jak prawdziwy teatr — kostiumów, ale sukces nasz był wielki.

Obecnie przygotowujemy się do wystawienia nowej sztuki. Mamy już doświadczenie i pomału zdobędziemy dekoracje i kostiumy.

Mieczysław Komuński
Bargłów

NASZ KONKURS



Kim są ci ludzie na rysunkach? Odpowiedź prześlij do „Gazety Białostockiej" z dopiskiem na kopercie „Dodatek młodzieżowy". Za najcenniejsze odpowiedzi Redakcja przeznacza nagrody książkowe.

Za najlepszy podpis pod rysunkami z poprzedniego numeru dodatku nagrody książkowe otrzymują: Wiesława Makowska — Suwałki, Romuald Dec z Białegostoku i Teresa Konieczna z Raczek.

WYTNIJ I WYWIEŚ W GAZETCE ŚCIENNEJ

Odpowiadamy NA WSZYSTKIE PYTANIA

Kol. J. Wiliciński, w. Czartajew. Macie lokal na świetlicę. W Waszej gromadzie jest dużo młodzieży, jest koło ZMP, ale nie potraficie uruchomić świetlicy. Czekacie na pomoc kogoś z powiatu.

Wykazaliście dotychczas dużo inicjatywy organizując zabawy na cel świetlicy. Dlaczego nie doprowadzacie tej inicjatywy do końca? Na pewno wśród Was znajdzie się ktoś — dobry organizator — kto jako kierownik świetlicy stale opiekować się będzie lokalem. Koło ZMP znajdzie też na pewno trochę czasu, by świetlicę udekorować. Porozumcie się także z Prezydium GRN w Czartajewie, które ma pewne fundusze na cele kulturalne. Z nich zakupicie najpotrzebniejsze sprzęty.

Życzymy wesołej zabawy i dobrej pracy świetlicowej.

Kol. M. Topolski, Raczki. Chcecie wstąpić do oficerskiej szkoły lotniczej. Podajemy Wam warunki. Ukończenie 9 klas, wiek od 20—24 lat, dobry stan zdrowia. Szczegółowych informacji udzielij Wam najbliższa Wojskowa Komenda Rejonowa. WKR załatwia też przyjęcie do szkoły.

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką"



(5)

— To może jak kto wypije tej sory, to gotów by był i uciekać?

— He, he, pewnie! Dlatego też i nie dają.

— Wszystko na rozkaz — mruknął ktoś w mroku. — Wyznaczą ci, czym masz być, gdzie masz pracować, z kim i kiedy się żenić, nawet — co masz pić.

— A jakżebyś chciał? Jak może być inaczej? Znalazłbyś to ochotników do kopalń tam wysoko w górach? Albo do kopania kanałów nad mamacochą? Albo choćby na biegaczy? Musi być porządek.

Ale Sinchi wracał uparcie do interesującego go tematu.

— No, dobrze. Uciec jest trudno. Ale przecież czasem uciekają. Mało to jest mitima, przesiedleńców z innych plemion? Aymarowie między Quechua, Quechua między Colla, Chanca między Sechura... A przecież każdy woli między swymi! Więc uciekają. I co? A jak takich złapią?

— Czasem zabiją, dla przykładu, czasem tylko skazują na niewolę. Mężczyźni przeważnie idą do kopalń, ale tych najgorszych, wysoko w górach, albo kanały kopią w pustyni, jak choćby te olbrzymie w Nasca. A kobiety — na służbę do pałaców Inków. Tam przędą, wyszywają, posługują — objaśniał biegacz pochodzący z górników.

— Toć te same prace wykonują i wolni. Drogi, kanały buduje każda pica-pachaca czy huamanca na swoim terenie, w kopalniach pracują całe ayllu, jak choćby i twoje.

— No, tak. Ale jednak jest różnica. Swój czas odpracujesz i wolny. Idziesz do domu, do żony i dzieci, masz swój grunt, swój ogród, hodujesz agawy na sok i włókna, tytoń do wąchania, co chcesz. Hodujesz kury czy świnki morskie, kobiety ci wyszywają odzież, ozdabiają dom pochacomakiem czy chancay...

— Moja matka umiała nawet tkać nasca!

— Nasca? O, to trudna sztuka. Za to możesz dostać, co chcesz. A jak kto pracuje za karę, to cały dzień się trudzi pod batem, a na noc zamykają go i tyle ma z życia. Ani dziewki, ani domu, ani święta.

— Oj, to jakże mogą być tacy, co chcą ryzykować? Dla dziewki?

— Ano bywa. Każdy młody — głupi. Upatrzy sobie jedną i tylko ta. A przecież każda jednakowa. A uciekać, narażać się — nie warto. Lepiej cicho siedzieć, a jak ciężko, to sobie liści koka pożuć i już.

— Hoo, w górze podwójny sygnał! Szykuj się! — zawołał z czatowni obserwator, przerywając rozmowę.

— No, Sinchi, chcesz odpocząć czy wracasz? — spytał zarządzający.

— Wracam. — Młody chasqui zdecydował się bez wahania. — Nie potrzebuję odpoczynku.

Tym razem otrzymał pęk quipu, zawinięty starannie w cienką matę, z uwagą: „Do Cuzco, do głównego quipucamayocka", i długą (trudną do zapamiętania depeszę ustną).

— Świątobliwemu willac umu donosi Curaca Auki, rządzący hunu Ancachs. W dolinę pod Huascaranem przyszli ludzie Capac Inki Atahualpy z Quito. Zabili świętego ptaka caraquenque. Zabrali dwa pióra. Przyszły wieści z Quito, że Capac Inka Atahualpa założył borlę i zatknął święte pióra nad czołem. Ogłosił się synem słońca, Sapey Inką.

Nim biegacz z sąsiedniej strażnicy przekazał depeszę, nim ją Sinchi powtórzył bezbłędnie, minęli już wieś Illi i Sinchi nawet nie rzucił wzrokiem w tę stronę. Quipu, idące do samego Cuzco, i depesza, zapowiadana podwójnym sygnałem, zajęły całkowicie jego uwagę.

Przebiegł lekko odległość między dwiema strażnicami, gdyż w tę stronę droga stale, choć łagodnie zniżała się w stronę jeziora i nie było tu żadnych stopni, zdradliwych w nocy, ani żadnego mostu linowego, powtórzył zlecenie następcy i wolno wrócił do własnej strażnicy. Tyle razy już dziś biegał, że chyba bardzo pilna wieść i ostateczna konieczność mogły go znów poderwać do pracy. Spokojnie więc posilił się kukurydzą i charqui, popił wodą z domieszką soku agawy i owinąwszy się w płaszcz z miękkiej sierści alpaki ułożył się na posłaniu.



Łuczywo, zatknięte w szparę między kamieniami, płonęło z cichym trzaskiem, rozjaśniając mroki. Trzech chasquich spało już, owiniętych w płaszcze, czwarty, na którego przypadała kolej biec, siedział w pogotowiu przed strażnicą. Owinięty w ciepłe futro z małp, przyniesione przez kogoś aż z gorącej doliny Ucayali, siedział tam i zarządzający posterunkiem, żując jak zawsze liście koka. Ten nie sypia prawie wcale. I jada bardzo mało. Wszystko to dzięki koka. Gdy pożuć te cudowne liście, zapomina się o zmęczeniu, głodzie, nawet o troskach.

Ba, ale też zapomina się często i o innych rzeczach. Zapomina się treści przenoszonej depeszy, za co grozi nawet śmierć, zapomina się o zamiarach, o pragnieniach. Zapewne można by zapomnieć nawet o swej dziewczynie. O Illi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zobowiązania wykonali przed terminem

O przedterminowym wykonaniu zobowiązań przedzjazdowych donoszą pracownicy PSS. Zobowiązania podjęte zrealizowano w 135,9 proc.

Obsługa sklepów nr 1 i 20 wezwała wszystkie inne sklepy do współzawodnictwa pod hasłem: „Pracujemy bez mank i superat i wykonujemy plany operatywne".

Do współzawodnictwa przystąpili już pracownicy sklepów PSS nr 11, 35, 34, 14, 24, 32, 57.

Podejmując dodatkowe zobowiązanie pracownicy PSS postanawiają pracować przez cały rok 1954 bez mank i superat, dbać o pełny asortyment towaru i nie sprzedawać artykułów złej jakości.

Pracownicy transportu zobowiązali się wykonać operatywny plan przewozu towarów do dnia 27 marca, co pozwoli zaoszczędzić 12.600 zł. Pracownicy Działu Produkcji Różnej, podejmując apel pracowników z Gdańska, postanowili zmniejszyć o 30 proc. ilość stłuczek. Realizacja dodatkowych zobowiązań działu masarniczego przyniesie 4.593 zł.

Piotr Malewicz
korespondent

Współpraca załogi robotniczej z POM — na dobrej drodze

Przodująca w kraju załoga Białostockiej Fabryki Sklejek w Dojlidach objęła patronat nad POM Białostoczek. Decyzję tę powzięto na wojewódzkiej odprawie dyrektorów zakładów w sprawie łączności miasta z wsią. Wytycznymi wojewódzkiej narady, dyrektor oraz sekretarz podstawowej organizacji partyjnej podzielili się z ekipą łączności miasta z wsią. Zapoznawszy się bliżej z warunkami pracy POM-owców ustalono wspólnie plan pomocy.

Pomoc robotników z białostockiej fabryki idzie w trzech kierunkach: jako pomoc polityczna, techniczna i kulturalno-oświatowa.

Przy uwzględnianiu planu pracy w POM, wytypowano przodujących pracowników z fabryki, odpowiedzialnych za realizację planu. Kierownictwo politiczne objął tow. inż. **Edward Klepacki.**

Po przybyciu do Białostoczku robotnicza delegacja złożona z mechaników zapoznała się dokładnie z warsztatami mechanicznymi POM. Pomoc techniczna obejmie wykonywanie rysunków technicznych, udzielanie fachowych rad i wskazówek. Najbardziej palącą sprawą w POM Białostoczek jest konieczność udzielenia instruktażu pracownikowi finansowemu. Główny księgowy z Fabryki Sklejek **Wiktor Witkowski** doprowadzi do porządku sprawy finansowe.

Obecnie POM Białostoczek rozszerza swoje warsztaty mechaniczne. Ponieważ na miejscu nie ma rzeczoznawcy prosi, by fachowcy z Fabryki Sklejek byli obecni przy przekazywaniu budujących się warsztatów. Z ramienia fabryki wydelegowano takich rzeczoznawców. Są nimi: kierownik warsztatów mechanicznych **Ludwik Feusette,** główny mechanik zakładów **Marian Daszkiewicz** i elektryk, kierownik siłowni, **Piotr Kownacki.**

Oprócz pomocy politycznej i technicznej uwzględniono również potrzeby kulturalno-oświatowe tamtejszych pracowników. Początkowo współpraca w tej dziedzinie polegać będzie na organizowaniu imprez artystycznych, jakie odbywać się będą po zebraniach rady społecznej POM przy udziale wszystkich przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych przy tych spółdzielniach. Członkowie zespołów artystycznych, rozwijających się z dużym powodzeniem na terenie fabryki, dzielić się będą swoimi doświadczeniami z pracownikami POM. Zaznaczyć warto, że w POM Białostoczek 80 proc. zatrudnionych — to młodzież. I oni chcieliby posiadać własne zespoły lub przynajmniej 10-osobową „brygadę" artystyczną. Z pomocą przyjdzie im na pewno przewodniczący rady zakładowej z białostockich zakładów przemysłu sklejek tow. **Barańczuk,** aktywista świetlicowy **Piotr Strycharski i Zofia Jakimowicz.**

Świecąca dotychczas pustkami świetlica ożywi się. Nawet o dekoracjach nie zapomniano. Zdolny malarz amator **Bronisław Wityński** zobowiązał się opracować plany dekoracji i pomóc w ich wykonaniu.

Ścisły kontakt przodującej załogi z POM-owcami został już nawiązany. Fabrykę często odwiedza sekretarz tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej dla uzgadniania dalszej współpracy. Już 9 marca ekipa artystyczna pojedzie do POM z bogatym programem artystycznym na obchodzoną w tym dniu akademię z okazji międzynarodowego Dnia Kobiet. Należy spodziewać się, że przodujący robotnicy Fabryki Sklejek obejmując szefostwo nad POM nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, tym bardziej, że wszyscy czują się odpowiedzialni za wykonanie nakreślonych planów współpracy (z dyrektorem zakładów, sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej, przewodniczącym rady zakładowej i głównym mechanikiem na czele). (zd)

BUDUJEMY sztuczne jezioro

Przy budowie sztucznego jeziora pracować będą także nasi białostoccy aktorzy.

M. in. Tadeusz Kozłowski zobowiązał się przepracować 10 dni, a 18 dni przepracuje pracownik Teatru Michał Kukliński. Podobne zobowiązania podjęli inni pracownicy teatru.

Białostoccy aktorzy obejmują patronaty nad zespołami świetlicowymi

W trosce o podniesienie życia kulturalnego w zakładach pracy i w gromadach, artyści Teatru im. Al. Węgierki, podejmując zobowiązania przedzjazdowe, postanowili objąć patronaty nad zespołami świetlicowymi.

Nad pracą kulturalno-oświatową w spółdzielni produkcyjnej w Porosłach czuwać będzie aktor **Tadeusz Kozłowski,** a aktorka **Janina Mrozówna** opiekować się będzie życiem świetlicowym w zakładzie produkcyjnym, pomagając w przygotowaniu sztuki na festiwal organizowany na 10-lecie Polski Ludowej. Do konsultowania zespołów świetlicowych w terenie zobowiązał się aktor **Włodzimierz Kaniowski.** Patronat nad zespołem amatorskim w BZPW im. Sierżana obejmuje aktorka **Sylwia Dławichowska, a Elwira Różycka** opiekować się będzie zespołem świetlicowym wskazanym przez ORZZ.

Ponadto aktorzy teatru postanowili przeznaczyć dochód z jednego przedstawienia, wykonanego poza planem, na Fundusz Budowy Szkół i Ośrodków Kultury.

(St)

Gazeta pomogła

W odpowiedzi na zamieszczony w naszej „Gazecie" artykuł korespondenta PSS dotyczący szybkiego wykonania kiosków, Związek Spółdzielni Spożywców zawiadomił nas, że PSS w Białymstoku, żądane kioski otrzyma już w najbliższych dniach.

* * *

W artykule „Siedem grzechów głównych żywienia zbiorowego" poruszającym sprawę przywarsztatowego szkolenia personelu zakładów żywienia, Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Białymstoku, organizuje nowy turnus szkolenia przywarsztatowego. Szkolenie to przyczyni się do usprawnienia pracy w zakładach zbiorowego żywienia.

(st)

Na rusztowaniach BIAŁEGOSTOKU

Mróz. Pod nogami budowniczych sucho skrzypi śnieg. Jednak praca na budowach nie ustaje, a realizacja zobowiązań przedzjazdowych przyspiesza terminy oddania bloków do użytku. Robotnicy Białostockiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, nie zważając na ciężkie warunki atmosferyczne, pracują przekraczając swe plany produkcyjne.

Pełna realizacja zobowiązań załogi na budowie Akademii Medycznej skróci czas oddania do użytku bloku C-2 o 9 dni. Tynkarze podjęli się na 10 dni przed terminem wykonać swe prace.





Nieraz gdy ręce kostnieją z zimna, trudno jest równo ułożyć małe kostki posadzki. Mimo to jednak posadzkarze zobowiązali się zaoszczędzić 98 roboczogodzin.

Na zdjęciu górnym: Tynkarz Władysław Żarow wykańcza tynki wewnętrzne. Wykonuje przeciętnie 127 proc. normy...

Na zdjęciu obok: Posadzkarz Antoni Leonowicz układa posadzkę.

(Foto „Gazeta" — T.Cz.)

W PRZEDSZKOLU NR 17 DZIECI CZUJĄ SIĘ JAK W DOMU

Piękne jest dzieciństwo w Polsce Ludowej

Piękne jest dzieciństwo w Polsce Ludowej. W żłobku, w przedszkolu, w szkole i w domu — widzimy uśmiech na twarzy dziecka. Młodzież nasza nie wie co to głód. Weselą się wraz z dziećmi ich rodzice. Mają bowiem pracę i chleb, mają coraz lepsze warunki mieszkaniowe. A co najważniejsze: wiedzą, że ich dzieci będą żyły jeszcze lepiej, że czasy Polski przedwrześniowej — bezrobocia, nędzy i głodu — będą znały tylko z opowiadań.

— Siedmioro nas było — mówi księgowa z LPŻ w Białymstoku Luba Derpeńska — i wszyscy na jednym łóżku w poprzek musieliśmy spać. Ojciec miał 6 ha ziemi we wsi Doratynka w pow. bielskim. Od świtu do zmroku pracowali oboje z matką, byśmy z głodu nie poumierali. Ja marzyłam właśnie o takim życiu, jakiego doczekały moje dzieci. O takim życiu marzyliśmy w domu wszyscy. Dzisiaj brat mój dzięki władzy ludowej jest inżynierem, reszta rodzeństwa również zdobyła wykształcenie i ja jestem księgową. Powodzi mi się dobrze. Pracujemy oboje z mężem, mam jasne, słoneczne dwa pokoje z kuchnią, a każde moje dziecko ma swoje łóżeczko. Idąc do pracy zostawiam dzieci w przedszkolu, gdzie czują się wcale nie gorzej niż w domu.

Irenkę Derpeńską i jej starszego braciszka — Jurka zastajemy w pięknym nowoczesnym przedszkolu nr 17 w Białymstoku. Bawią się z Władziem Godlewskim — synem przodownicy pracy z ZBM i Anielcią Płocką, której ojciec jest przodującym zdunem. Dzieci są rozbawione. Kierownictwo przedszkola dba o nie.

Takich dzieci jak Irenka i Jurek Derpeńscy, czy Władzio Godlewski w przedszkolu nr 17 jest 150 i wszystkie przy swych wychowawczyniach i pod naprawdę troskliwym okiem kierowniczki, **Stanisławy Kędzi,** są szczęśliwe.

Dobra opieka nad dziećmi w przedszkolu pomaga ich rodzicom lepiej pracować, nie martwią się bowiem o losy swych pociech.

A przedszkolanki sumiennie wykonując swoją pracę pomagają nam w wykonywaniu naszych zadań — w budowaniu szczęśliwego pokojowego jutra.

(z)

Whilku wierszach

W dniu 25 lutego 1954 r. o godz. 17 w sali TWP (nad kinem Ton) Rynek Kościuszki 2 odbędzie się odczyt pt. „Co to jest śmierć".

Po odczycie, który wygłosi prelegent TWP lekarz Wiciński, wyświetlony zostanie film. Wstęp — 1 zł.

* * *

Teatr Lalek „Świerszcz" wystawia nową komedię — baśń w 3 aktach Sudaruszkina pt. „Jaś — Szpak". Reżyserią komedii zajął się L. Niedźwiecki, opracowaniem plastycznym Z. Gutkowska, a ilustracją muzyczną H. Leszczyński. Premiera nowej komedii baśni nastąpi w sobotę, dnia 27 bm. o godz. 16 i w niedzielę o godz. 14 i 16.

(st)

Ostatnio ukazały się w handlu tanie teczki ze świńskiej skóry. Teczki te wprawdzie są bez podszewki, niemniej jednak są wygodne i praktyczne, a ich cena (175 zł) jest bardzo dostępna.

* * *

W barze mlecznym przy ul. Warszawskiej można dostać nie tylko smaczne zupy mleczne, ale i inne potrawy, których brak odczuwa się w zakładach zbiorowego żywienia. Są więc tam pyzy, placki kartoflane, kluski i inne. Rozszerzając jadłospis ku zadowoleniu konsumentów pracownice baru wprowadziły nowe danie. Jest to kura w rosole lub w smacznym sosie śmietanowym. Cena takiego dania wynosi 6 zł.

* * *

Poszukiwaną do niedawna flanelą pojawiła się na półkach sklepów tekstylnych w naszym mieście. Flanela na dziecięce sukienki i koszulki oraz biała flanela pieluszkowa cieszy się dużym popytem.

* * *

Wazelinowe, bezbarwne pomadki do ust mają nie mniej nabywczyń niż szminki kolorowe. Szkoda tylko, że nie można nabyć w sklepach kosmetyczno - perfumeryjnych „wkładów" bez oprawki. (gre)

Kronika Białostocka

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki w Białymstoku: „Ruchome piaski" godz. 19.

KINA

„Pokój": „Nadziei za 2 grosze" pocz. 15.30, 18 i 20.30. (Dozwolony od lat 18).

„Ton": „Czekaj na mnie" godz. 17 i 19.

Przedsprzedaż biletów normalnych do obu kin prowadzi „Orbis" (Rynek Kościuszki) codziennie w godzinach od 10 — 18.

KLUBY

Klub MPiK czynny od godz. 13 do 21.

Poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 13 do 21 oprócz niedziel i świąt.

Księgarnia Klubu MPiK czynna w dni powszednie od 8 do 20, w niedziele i święta od 12 do 19.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 12 do 20

Udziela wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

WYSTAWY

Muzeum „Sztuka europejska XV — XVIII w. na tle stosunków społecznych". Czynne oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.

BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.

Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9—21. Wypożyczalnia czynna od godz. 11 — 14.

Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.

Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.

Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.

Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Biała 1) czynne od godz. 14 — 21.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasińskiego (róg Piwnej) tel. biura wezwań 09, informacji 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803.

Dyżurna apteka nr 4 ul. Piękna 2 tel. 22-39.

PROGRAM RADIOWY

PROGRAM I NA FALI 1322 M

5.10 Audycja dla wsi; 5.20 Koncert poranny; 6.10 Mozaika muzyczna; 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli; 7.20 Muzyka poranna; 9.00 Dla klas VI; 11.05 dla klas I i II; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.15 Muzyka ludowa; 12.45 Audycja dla wsi; 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa"; 13.15 Koncert; 15.30 Dla dzieci; 16.10 Koncert popołudniowy; 16.50 Audycja dla kobiet; 17.00 Wszechnica Radiowa; 17.20 Tydzień muzyki radzieckiej; 18.00 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych; 18.50 Na fali humoru i satyry; 19.45 Audycja dla wsi; 20.28 Wiadomości sportowe; 20.45 Odpowiedzi „Fali 49"; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 Muzyka na dobranoc; 22.30 Tydzień muzyki radzieckiej.

Dzienniki: 7.00. 12.04, 16.00, 20.00.

PROGRAM II NA FALI 367 m

6.00 Gimnastyka; 6.15 Mozaika muzyczna; 7.20 Muzyka poranna; 14.10 Dla klas III i IV; 14.15 Koncert solistów; 16.00 Tydzień muzyki radzieckiej; 16.20 Muzyka dla wszystkich; 18.00 Koncert popołudniowy muzyki klasycznej; 18.50 Kronika kulturalna; 19.30 Muzyka i aktualności; 20.00 „Obywatele" — odc. powieści K. Brandysa; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.50 Z życia ZSRR; 22.20 Z cyklu: „Sonaty Beethovena"; 22.50 Muzyka taneczna; 23.12 Koncert muzyki polskiej.

Dzienniki: 6.30 i 21.00.

LISTY CZYTELNIKÓW

Brak elektrycznej aparatury uniemożliwia odgrzewanie zamarzniętych przewodów

Panujące w tym roku silne mrozy, stały się powodem zamarzania rur wodociągowych, których odgrzewanie utrudnia brak elektrycznej aparatury. Aparaturę taką posiadało w ubiegłym roku Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane.

W roku bieżącym wypożyczono aparaturę Warszawskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu, a brak na terenie miasta spółdzielni remontowo-budowlanej utrudnia pracę przy odgrzewaniu rur wodociągowych.

Ponieważ tzw. „lutlampy" nie spełniają swego zadania, zachodzi konieczność, by MPR-B wypożyczoną aparaturę odzyskało jak najszybciej i przystąpiło do prac.

Edward Wawrzyniak
Białystok

Kłopoty mieszkańców Pieczurek

Samochody MZK muszą kursować wcześniej

Wielu mieszkańców dzielnicy Pieczurki i ul. Piasta chodzi do pracy na godz. 7. W dzielnicy tej kursuje samochód MZK „D", który niestety w godzinach rannych przybywa do Pieczurek bardzo późno, tak że mieszkańcy muszą chodzić do oddalonego śródmieścia pieszo.

Czy dyrekcja MZK nie mogłaby spowodować przyjazdu samochodu „D" do Pieczurek już o godz. 6.30?

(st)

CZYŻBY PRZEŁOM?

MPR-B otrzymuje podziękowanie

Mimo trudności spowodowanych silnymi mrozami prace brygad MPR-B przy remoncie mieszkań idą pełną parą. Remonty są przeprowadzane szybko i bez usterek.

Brygada Antoniego Grygorczuka i Jana Bogojło przeprowadzająca m. in. remont w mieszkaniu robotnika BZPW im. Sierżana, zakładu „A" — Władysława Kragiela przy ul. Mazowieckiej 1, dokładała wszelkich starań, żeby prace wykończyć przed terminem.

Z przeprowadzonego remontu, gospodarz mieszkania W. Kragiel jest bardzo zadowolony, a i robotnikom MPR-B przyjemniej jest słuchać pochwał niż — jak dotychczas bywało — narzekań. (St)

CZYTAJCIE i prenumerujcie prasę radziecką

„Gazeta Białostocka" — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Wydawca: RSW „Prasa". Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.
Oddziały Redakcji: Ełk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656. Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.
Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3,50 zł — Prenumerata pocztowa 5,00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.
Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa" Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 357 110/127.
Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku T-5-10539

Życie łamie bariery

Były to dni konferencji berlińskiej. Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Anthony Eden, wygłasza swoje sakramentalne „nie" w odpowiedzi na propozycje ministra Mołotowa. Omija skwapliwie związane z pierwszym punktem porządku dziennego zagadnienia ekonomiczne, obejmujące sprawę zniesienia ograniczeń w handlu międzynarodowym. W tym samym czasie na lotnisku moskiewskim ląduje samolot z delegacją angielskich przemysłowców. Przybyła do Moskwy 30-osobowa grupa przedstawicieli 26 firm angielskich miała na celu przeprowadzenie pertraktacji z radzieckimi organizacjami handlu zagranicznego dla rozszerzenia wymiany między ZSRR a Wielką Brytanią.

Ta drobna konfrontacja posłużyć może za przykład, jak sprzeczne z interesami własnego kraju było stanowisko ministra Edena i jego kolegów z USA i Francji.

— **Nie można ignorować olbrzymiego rynku** — stwierdził w jednym ze swoich przemówień na konferencji berlińskiej minister Mołotow— **w którym żyje 800 milionów ludzi zamieszkujących dziesięć państw obozu pokoju. — Tych 800 milionów ludzi, oddzielonych obecnie od drugiego rynku światowego, może naturalnie egzystować samodzielnie** — dodał przedstawiciel Związku Radzieckiego — **ale wymierzone przeciwko nim zarządzenia dyskryminacyjne nie leżą w interesie wielkich mocarstw.** Napływające do Berlina wiadomości o rozszerzającej się wymianie handlowej między Wschodem i Zachodem były ilustracją słów ministra Mołotowa.

PĘKAJĄ BARIERY

Bawiącej w Moskwie delegacji 30 brytyjskich przemysłowców radziecki minister handlu zagranicznego, Kabanow, przedstawił ofertę na dokonanie przez ZSRR zamówień w Wielkiej Brytanii w ciągu 3 lat na sumę 4,5 miliarda rubli, czyli przeszło 400 milionów funtów. Prasa brytyjska i zachodnio-europejska przyjęła radzieckie propozycje, jako wręcz „sensacyjne".

Zamówienia radzieckie bowiem nie tylko równoważą 1/3 angielskiego eksportu do strefy dolarowej. Dają równocześnie możliwość rozwoju przemysłu angielskiego, produkującego na eksport, i zapewniają pracę tysiącom ludzi na długi czas. Wystarczy tutaj przykład przedsiębiorstwa „Brooke Marine Limited" z Lowestoff, które po otrzymaniu radzieckiego zamówienia na budowę 20 trawlerów zatrudni dodatkowo 600 robotników. Ożywienie stosunków gospodarczych między Wschodem i Zachodem, jakie nastąpiło w 1953 r., wzmogło się jeszcze bardziej w pierwszych tygodniach 1954 r.

Związek Radziecki, który w 1953 r. prowadził handel z 51 państwami, w tym z krajów kapitalistycznych m. in. z Francją, Szwecją, Norwegią, Finlandią, Danią, Grecją, Argentyną, Włochami, Iranem, Islandią i Egiptem, zawarł w styczniu nową umowę z Unią Belgijsko-Luksemburską.

Polska — obok innych krajów obozu pokoju — staje się coraz poważniejszym uczestnikiem wymiany handlowej z krajami kapitalistycznymi. Już w roku 1953 mieliśmy kontakty handlowe z 71 krajami w tym z 30-ma wymiana odbywa się na podstawie rocznych i wieloletnich układów handlowych. Rozszerzyliśmy znacznie w ubiegłym roku nasze stosunki gospodarcze z takimi krajami kapitalistycznymi, jak Anglia, Dania Argentyna czy Brazylia.

Co sprawiło, że w stosunkach handlowych między Wschodem i Zachodem nastąpił tak doniosły zwrot, że rozwój wymiany między krajami Wschodu i Zachodu osiągnął tak poważny wzrost? Żeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba pokrótce chociaż prześledzić amerykańską politykę dzielenia świata na przeciwstawne sobie obozy w dziedzinie gospodarczej.

W PĘTLI KRYZYSU

Pierwsze otwarte żądania wprowadzenia dyskryminacji w handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wystosowały Stany Zjednoczone pod adresem państw objętych tzw. planem Marshalla na samym początku jego działalności. Wkrótce potem imperialiści amerykańscy przeszli do otwartej likwidacji handlu ze Wschodem. W 1951 r. zerwali jednostronnie radziecko-amerykański układ handlowy z ZSRR z roku 1937 i wypowiedzieli układy handlowe z Polską, Czechosłowacją, Węgrami i Bułgarią. Amerykańska polityka blokady w stosunku do Chin Ludowych znalazła wyraz w uchwalonej bezprawnie w maju 1951 r. haniebnej decyzji Zgromadzenia Ogólnego NZ o zakazie eksportu do Chin.

„Poprawka Kennona" do ustawy o planie Marschalla, przyjęta przez Kongres amerykański we wrześniu 1950 r., i podobna poprawka z 1951 r., przewidująca wstrzymanie „pomocy" dla krajów prowadzących handel „sprzeczny z interesami USA" i wreszcie osławiona ustawa Battle'a z października 1951 r., zabraniająca eksportu do krajów obozu pokoju tzw. materiałów strategicznych — oto dalsze etapy dyskryminacyjnej polityki imperializmu amerykańskiego w stosunku do ZSRR, Chin Ludowych i państw demokracji ludowej.

Skutki tej polityki odczuły bardzo dotkliwie kraje zachodnie. Z jednej strony miały one zamknięty amerykańskim dyktatem olbrzymi rynek państw demokratycznych, z drugiej — zamknięty najwyższą na świecie barierą celną rynek amerykański, wzrastającą konkurencję w walce o rynki i zmniejszającą się stale na skutek trudności gospodarczych i obniżania się poziomu życia szerokich mas chłonność rynków państw kapitalistycznych. Militaryzacja gospodarki pod naciskiem USA ograniczała produkcję służącą pokojowemu rozwojowi.

Tymczasem jakiekolwiek nadzieje na wywołanie trudności w krajach obozu demokratycznego polityką dyskryminacji — zawiodły. W krajach tych osiągano z roku na rok coraz wspanialsze sukcesy produkcyjne. Z roku na rok wzrastała wymiana handlowa państw naszego obozu.

Jasne, że w tej sytuacji kraje zachodnio-europejskie szukając wyjścia z trudnej sytuacji, zwróciły swe oczy na Wschód. Nadciągający w USA kryzys grozi im poważnym krachem gospodarczym. Szukając wyjścia z zaciskającej się na szyi pętli kryzysu, dążą do ściślejszej współpracy gospodarczej z krajami demokratycznymi. Wymiana handlowa ze Wschodem ma być jednym z zasadniczych czynników stabilizacji ich gospodarki. Okazało się w praktyce, że rynku między Łabą i Pacyfikiem nie można ignorować.

BANKRUCTWO POLITYKI DYSKRYMINACJI

Opinia publiczna krajów kapitalistycznych domaga się coraz silniej zerwania z amerykańską polityką dyskryminacji w handlu światowym i dzielenia państw na przeciwstawne sobie obozy. **„Czy zdecydujemy się wreszcie uwolnić nasz handel zagraniczny od rozlicznych przeszkód i ograniczeń, skazujących nasz przemysł na nędzną wegetację i zamykanie fabryk?** — pisze francuski dziennik „Liberation". — **Wiemy, że Francja musi eksportować co najmniej 20 proc. swojej produkcji, aby zrównoważyć bilans handlowy. Czy możemy tego dokonać? Oczywiście tak, jeśli wyrzekniemy się wszelkich środków dyskryminacji handlowej w stosunkach z krajami Europy wschodniej i Chinami".**

Charakterystyczne jest to, że kraje kapitalistyczne starają się wzajemnie ubiec w zdobywaniu tak pożądanych partnerów w handlu na rynku obozu demokratycznego. Koła gospodarcze oskarżają przy tym własne rządy o niedość szybkie rezygnowanie z polityki dyskryminacji. Najsilniej bodaj wystąpiły te tendencje w Niemczech zachodnich. Tak np. organ zachodnio-niemieckich kół przemysłowo-handlowych „Hamburger Anzeiger" nawołuje do zawarcia wieloletnich układów przede wszystkim z Chinami Ludowymi.

Wywracają się sztuczne, wznie sione ręką amatorów nowej wojny bariery gospodarcze między Wschodem i Zachodem. **„Niedawno zawarte przez ZSRR układy handlowe wykazały, że system kontroli strategicznej zbankrutował"** — stwierdził członek brytyjskiej Izby Gmin, b. angielski minister handlu, Harold Wilson, w liście do dziennika „Times". Bankructwo to w konsekwencji przyczynia się do zmniejszenia napięcia międzynarodowego.

E. Dylawerski

★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOŚCI ★ OSTATNIE WIADOMOSCI ★

W XXXVI ROCZNICĘ POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ

Uroczysty koncert w Państwowej Operze w Warszawie

Na program koncertu złożyły się pieśni i tańce polskie i radzieckie

WARSZAWA. 23 bm. — w 36 rocznicę powstania Armii Radzieckiej, odbył się w sali Państwowej Opery w Warszawie uroczysty koncert.

Na uroczystość przybyli: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generalicja z Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, przedstawiciele władz naczelnych, organizacji politycznych i społecznych, przedstawiciele świata kulturalnego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na uroczystości obecni byli: charge d'affaires ZSRR w Polsce — E. Babarin i attache wojskowy ZSRR — gen. I. Kazak.

Obecni byli także przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Na program koncertu złożyły się gorąco oklaskiwane pieśni i tańce polskie i radzieckie, poświęcone bohaterskiej Armii Radzieckiej oraz polsko - radzieckiemu braterstwu broni — w wykonaniu połączonych wojskowych zespołów pieśni i tańca oraz solistów: zespołu Wojska Polskiego, zespołu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i zespołu Korpusu Kadetów im. gen. Karola Świerczewskiego.

Potężna demonstracja pokojowa w Rostocku

W demonstracji udział wzięło ok. 50 tys. osób

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że 22 bm. odbyła się w Rostocku demonstracja z udziałem 50 tysięcy osób przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża i za traktatem pokojowym. Demonstranci przyrzekli uroczyście prowadzić wzmożoną walkę przeciwko klice Adenauera, oraz zdecydowanie popierać konstruktywne propozycje ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotowa w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. W czasie demonstracji wznoszono nieustannie okrzyki przeciwko tzw. planowi Edena oraz układom wojennym z Bonn i Paryża.

W demonstracji uczestniczyli również delegaci robotników zachodnio-niemieckich.

GAZETA sportowa

W DNIACH 26, 27 i 28 BM.

Mistrzostwa Polski w tenisie stołowym kobiet odbędą się w Białymstoku

Zgodnie z Jednolitym Kalendarzem Sportowym w dniach 26, 27 i 28 bm. odbędą się w Białymstoku mistrzostwa Polski w tenisie stołowym kobiet. Organizacją mistrzostw na zlecenie GKKF zajmuje się sekcja tenisa stołowego WKKF.

Do tej chwili udział w mistrzostwach zgłosiły zrzeszenia: Spójnia, Włókniarz i Ogniwo. Wśród zgłoszonych zawodniczek widzimy takie nazwiska jak Dorówna, Mazykówna, Bednarzówna (Spójnia), Guzikówna, Heinrychówna, Krupa, Bernacka (Włókniarz). Na liście zgłoszonych zawodniczek z zrzeszenia Ogniwo znajduje się między innymi zawodniczka Ogniwa Białystok, mistrzyni Polski tego zrzeszenia — **Halina Łukiniak.**

Spodziewany jest również udział w mistrzostwach takich zawodniczek jak Szmitówna (Stal Radom) i Bujanowska (Budowlani Warszawa).

Nadchodzące mistrzostwa będą więc jedną z ciekawszych imprez ogólnopolskich organizowanych w naszym mieście. Odbywać się one będą w hali sportowej.

Przedsprzedaż biletów prowadzi sekretariat Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej (ul. Warszawska 3) codziennie w godzinach od 8 do 15. (fl)

Już wrócili z „Pucharu Nizin"

W poniedziałek powróciła z Gdańska ekipa naszych narciarzy, którzy brali udział w zawodach o Puchar Nizin. W ogólnej punktacji zawodów reprezentacja naszego województwa zajęła 8 miejsce.

W zawodach wzięły udział reprezentacje 14 województw. Dokładniejsze wyniki naszych narciarzy podamy w następnych numerach.

Narciarski policzek

W sprawozdaniach prasowych z narciarskich mistrzostw świata w Falun (Szwecja) szczególną uwagę zwróciło pewne pozornie niewielkie, ale bardzo charakterystyczne wydarzenie. Otóż w defiladzie otwierającej zmagania najlepszych narciarzy świata wystąpiły wspólnie reprezentacje Niemiec zachodnich i NRD; ramię przy ramieniu maszerowali młodzi Niemcy z obu stron Łaby, rzeki, z której Dulles, Adenauer i spółka pragną na stałe uczynić granicę dzielącą Niemcy.

Wydawałoby się, że sam fakt nie ma w sobie nic szczególnego. Cóż bardziej naturalnego, jak widok sportowców niemieckich kroczących na zawodach zagranicą pod wspólnym sztandarem?

Ale już tak się składa, że to, co wydaje się wszystkim naturalne, dla niektórych jest wręcz nienaturalne i na odwrót. Do tych niektórych należy imć pan Adenauer i jego pomagierzy na odcinku sportowym.

Podczas gdy sportowcy NRD i Niemiec zachodnich dążą do nawiązania jak najściślejszych kontaktów, Adenauer stara się jak może przeszkodzić — podobnie jak w innych dziedzinach — wszelkiemu zbliżeniu między Niemcami ze wschodu i zachodu.

A mimo to kanclerz boński przekonuje się ostatnio coraz częściej, że życie jest silniejsze od jego zakazów. Również i w sporcie.

Rozgrywają ze sobą zawody piłkarze, bokserzy i pingpongiści obu części Niemiec. Lekkoatleci postanowili zorganizować wspólne mistrzostwa i wystawić wspólną reprezentację na mistrzostwa Europy, mające się odbyć w Bernie latem br. A narciarze w Falun zademonstrowali panu Adenauerowi, co myśla o jego polityce.

Policzek był dotkliwy. Jeszcze przed rozpoczęciem mistrzostw świata w narciarstwie znany był ich pierwszy rezultat. Przegrał Adenauer.

Sek.

ZE WSPOMNIEŃ O ARMII RADZIECKIEJ

„Za swabodnuju Polszu"!

I przyszedł wreszcie rok 1943. Tadeusz Kołodko był wtedy w Krasnojarsku, gdy dowiedział się o organizowaniu Wojska Polskiego. Każdy, kto zdrów marzył o tym, by przy boku Armii Czerwonej bić faszystów niemieckich. I Tadeusz Kołodko znalazł się wśród tych, którzy zostali powołani. Stawił się w Sielcach.

Po raz pierwszy w życiu włożył na siebie mundur żołnierski. Spełniło się jego marzenie i marzenie wielu tysięcy Polaków, by w mundurze żołnierza polskiego wyzwalać ojczyznę. I od tej chwili Tadeusz Kołodko zaczął poznawać braterstwo i przyjaźń żołnierza radzieckiego.

Ile serdecznej troski doznali żołnierze polscy ze strony radzieckich dowódców! Wyszkolenie bojowe i polityczne, które dali im oficerowie radzieccy, było dla nich najlepszym przygotowaniem do chrztu bojowego. Sprzęt wojskowy, uzbrojenie, umundurowanie dostosowane do warunków klimatycznych, wszystko to otrzymali żołnierze polscy ze Związku Radzieckiego.

I wreszcie pierwszy chrzest bojowy przy forsowaniu Bugu. Następnie szeregowy Tadeusz Kołodko znalazł się na przyczółku warecko-magnuszewskim w widłach Wisły i Pilicy. Przyczółek zdobyła i rozszerzyła armia generała Czujkowa, ta, która uzyskała nieśmiertelną chwałę w obronie Stalingradu. Pozycja ważna, gdyż stąd wiodła 60-kilometrowa droga do Warszawy. Dowództwo hitlerowskie za wszelką cenę usiłowało zlikwidować przyczółek. Daremnie. To co Armia Czerwona wydarła wrogowi, już nie oddała.

W obronie przyczółka wzięły udział również polskie jednostki. Zawsze będzie pamiętał Tadeusz Kołodko owe dni pod Studziankami, gdy polscy czołgiści bezpośrednio po sforsowaniu Wisły wstępowali do walki o utrzymanie przyczółka.

Ramię w ramię żołnierze radzieccy i polscy odpierali wszystkie kontrataki potężnej uzbrojonej, dopiero co wprowadzonej do walki hitlerowskiej dywizji spadochronowo-pancernej SS i zlikwidowali niebezpieczne włamanie hitlerowców. Bilans strat wroga w owe dni, to 1800 żołnierzy i oficerów faszystowskich, to 22 czołgi i działa pancerne, to 26 dział polowych i 37 CKM-ów.

Nadszedł 1 września. Piąta rocznica. Tego dnia polscy żołnierze silniej zaciskali dłonie na karabinach i automatach. W pamięci został tamten wrzesień, w którym utracili ojczyznę, a przed sobą ten wrzesień, pierwszy w którym na nowo ją odzyskali.

— Niech teraz hitlerowcy spamiętają ten wrzesień 1944 roku — mówili o świcie tegoż dnia.

Od świtu wzmógł się silny ogień artyleryjski. Tadeusz Kołodko po raz ostatni widział wtedy radzieckiego lejtnanta Antonowicza, dowódcę grupy szturmowej, który jak orzeł prowadził do boju polskich żołnierzy.

W ów dzień wrześniowy właśnie lejtnant Antonowicz ruszył w swój ostatni bój szturmowy z okrzykiem: „Za swabodnuju Polszu wpieriod rebiata!". 1 września, pod takim hasłem rzuconym przez oficera radzieckiego, żołnierze polscy ruszyli do nowego ataku. Zadanie wykonali. Grupa szturmowa zadała poważne straty nie przyjacielowi, zdobyła jeńców, rozpoznała środki ogniowe i pozycje nieprzyjaciela.

Lejtnant Antonowicz w natarciu został ranny, ale dalej dowodził, wydawał rozkazy. Druga kula trafiła go w głowę... Zginął pod Warką „za wolność naszej Ojczyzny".

Grupa oficera Antonowicza zadanie wykonała. Zwyciężyła tracąc dowódcę, który zagrzewał żołnierzy w boju, który osobistym przykładem wpoił w nich pogardę śmierci, z którym musieli się rozstać na przyczółku warecko-magnuszewskim.

*

Długo jeszcze słuchaliśmy wspomnień oficera Tadeusza Kołodko, kiedyś szeregowego — agitatora, wyzwalającego z bronią w ręku ziemię ojczystą, dziś wychowawcę politycznego młodych żołnierzy.

Żołnierze nasi wychowani na bogatych tradycjach Armii Radzieckiej, na wzorach armii nowego typu, przez oficerów, którzy swe wyszkolenie bojowe przeszli przy boku bohaterskiego żołnierza radzieckiego, uczą się niezawodnie bronić granic Ojczyzny i bronić pokoju. (bk)